AB Wojewódzka Biblioteka Publiczna Koszalin

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr Koszalin, sobota, niedziela, 22 i 23 listopada 1952 r. Rok I Nr 72

II posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Na zdjęciu: Posłowie owacyjnie witają wybór Bolesława Bieruta na Prezesa Rady Ministrów. Foto CAF

Prezes Rady Ministrów Towarzysz Bolesław Bierut

przedłożył Sejmowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej *skład Rady Ministrów*

WARSZAWA. Drugie posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 21 listopada br. otworzył Marszałek Dembowski, proponując następujący porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Komisji Mandatowej i powzięcie uchwały co do stwierdzenia ważności wyboru posłów i zastępców posłów,
2. Sprawozdanie Komisji dla opracowania regulaminu Sejmu i uchwalenie regulaminu,
3. Wybór stałych komisji poselskich,
4. Projekt ustawy o kontroli państwowej,
5. Projekt ustawy o przysiędze wojskowej,
6. Zatwierdzenie dekretów wydanych przez Rząd po upływie kadencji Sejmu Ustawodawczego:
   a) Dekretu o obowiązkowych dostawach ziemniaków,
   b) Dekretu o prawie łowieckim,
   c) Dekretu o gospodarowaniu artykułami obrotu towarowego i zaopatrzenia,
   d) Dekretu o zmianie niektórych przepisów postępowania karnego,
   e) Dekretu o stosunkach służbowych nauczycieli szkół podstawowych i wychowawców w zakładach poprawczych oraz w schroniskach dla nieletnich,
   f) Dekretu o utworzeniu Urzędu Ministra Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz Urzędu Ministra Przemysłu Drzewnego i Papierniczego.
7. Powołanie Rządu.

Po przyjęciu porządku dziennego Sejm przystąpił do pierwszego punktu. Sprawozdanie Komisji Mandatowej złożył pos. **Kłosiewicz.**

W głosowaniu, Sejm Uchwałę Komisji jednomyślnie przyjął a tym samym stwierdził ważność wyboru posłów i zastępców posłów na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W drugim punkcie porządku dziennego **pos. Lange** złożył sprawozdanie komisji dla opracowania regulaminu Sejmu.

W głosowaniu Sejm przyjął sprawozdanie i uchwalił regulamin.

Trzeci punkt porządku dziennego przewidywał wybór stałych komisji poselskich. Proponowany skład Komisji Spraw Ustawodawczych referował **pos. Stachacz**, Komisji Budżetowej—**pos. Wojas**, Komisji Spraw Zagranicznych—**pos. Wysocki**, Komisji Oświaty, Nauki i Kultury—**pos. Janczak**, Komisji Obrotu Towarowego—**pos. Dechnik**, Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — **pos. Lamuzga** oraz Komisji Pracy i Zdrowia **pos. Kieszczyński.**

Izba w głosowaniu zatwierdziła kolejno skład wszystkich komisji.

W 4 punkcie porządku dziennego: projekt ustawy o kontroli państwowej — zabrał głos Prezes Najwyższej Izby Kontroli **pos. Jóźwiak.**

Projekt ustawy o kontroli państwowej został przekazany Komisji Spraw Ustawodawczych. Do tej samej Komisji Izba odesłała rządowy projekt ustawy o przysiędze wojskowej.

W następnym punkcie porządku dziennego: zatwierdzenie dekretów, wydanych przez Rząd po upływie kadencji Sejmu Ustawodawczego—Marszałek Dembowski stwierdził, że zostały odesłane do Komisji Spraw Ustawodawczych następujące dekrety:

a) o obowiązkowych dostawach ziemniaków,

b) o prawie łowieckim,

c) o gospodarowaniu artykułami obrotu towarowego i zaopatrzenia,

d) o zmianie niektórych przepisów postępowania karnego,

e) o stosunkach służbowych nauczycieli szkół podstawowych i wychowawców w zakładach poprawczych oraz schroniskach dla nieletnich,

f) o utworzeniu Urzędu Ministra Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz Urzędu Ministra Przemysłu Drzewnego i Papierniczego.

W ostatnim punkcie porządku dziennego: powołanie Rządu, Marszałek Dembowski zakomunikował Izbie, że otrzymał od Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta pismo następującej treści:

Warszawa, dnia 21 listopada 1952 r.

Do
Obywatela Marszałka Sejmu
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Zgodnie z powierzonym mi przez Sejm zadaniem przedstawienia wniosków co do składu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, proponuję następujący skład Rady Ministrów:

Wiceprezesi Rady Ministrów:

Wiceprezes Rady Ministrów — CYRANKIEWICZ JÓZEF
Wiceprezes Rady Ministrów — DWORAKOWSKI WŁADYSŁAW
Wiceprezes Rady Ministrów — GEDE TADEUSZ
Wiceprezes Rady Ministrów — JAROSZEWICZ PIOTR
Wiceprezes Rady Ministrów — JĘDRYCHOWSKI STEFAN
Wiceprezes Rady Ministrów i przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — MINC HILARY
Wiceprezes Rady Ministrów — NOWAK ZENON
Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej — — ROKOSSOWSKI KONSTANTY Marszałek Polski

Ministrowie

Minister Bezpieczeństwa Publicznego — RADKIEWICZ STANISŁAW
Minister Budownictwa Miast i Osiedli — PIOTROWSKI ROMAN
Minister Budownictwa Przemysłowego — BĄBIŃSKI CZESŁAW
Minister Energetyki — JASZCZUK BOLESŁAW
Minister Finansów — DIETRICH TADEUSZ
Minister Gospodarki Komunalnej — BARANOWSKI FELIKS
Minister Górnictwa — NIESZPOREK RYSZARD
Minister Handlu Wewnętrznego — MINOR MARIAN
Minister Handlu Zagranicznego — DĄBROWSKI KONSTANTY
Minister Hutnictwa — ŻEMAJTIS KIEJSTUT
Minister Kolei — STRZELECKI RYSZARD
Minister Kontroli Państwowej — JÓŹWIAK (WITOLD) FRANCISZEK
Minister Kultury i Sztuki — SOKORSKI WŁODZIMIERZ
Minister Leśnictwa — PODEDWORNY BOLESŁAW
Minister Oświaty — JAROSIŃSKI WITOLD
Minister Państwowych Gospodarstw Rolnych — CHEŁCHOWSKI HILARY
Minister Poczt i Telegrafów — SZYMANOWSKI WACŁAW
Minister Przemysłu Chemicznego — RUMIŃSKI BOLESŁAW
Minister Przemysłu Drobnego i Rzemiosła — ŻEBROWSKI ADAM
Minister Przemysłu Lekkiego — STAWIŃSKI EUGENIUSZ
Minister Przemysłu Maszynowego — TOKARSKI JULIAN
Minister Przemysłu Rolnego i Spożywczego — HOFFMANN MIECZYSŁAW
Minister Rolnictwa — DĄB-KOCIOŁ JAN
Minister Sprawiedliwości — ŚWIĄTKOWSKI HENRYK
Minister Spraw Zagranicznych — SKRZESZEWSKI STANISŁAW
Minister Szkolnictwa Wyższego — RAPACKI ADAM
Minister Transportu Drogowego i Lotniczego — RUSTECKI JAN
Minister Zdrowia — SZTACHELSKI JERZY
Minister Żeglugi — POPIEL MIECZYSŁAW
Szef Urzędu Rady Ministrów — MIJAL KAZIMIERZ

Ministrów Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego oraz Pracy i Opieki Społecznej proponuję powołać w trybie art. 29 ust. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Aż do podjęcia uchwały przez Radę Państwa kierownictwo tymi ministerstwami będą sprawować wyznaczeni wiceministrowie.

PREZES RADY MINISTRÓW
(—) BOLESŁAW BIERUT

Po odczytaniu komunikatów Marszałek Sejmu zarządził przerwę do godziny 17-tej.

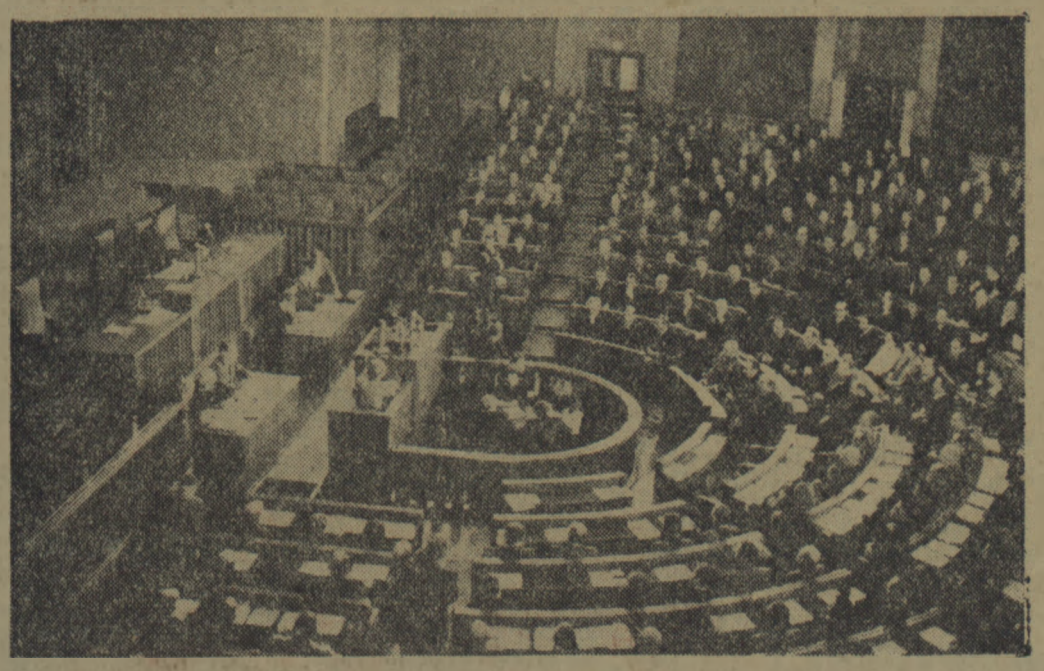

Na zdjęciu: Poseł Lucjan Rudnicki otwiera pierwsze posiedzenie Sejmu. Foto CAF

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Sejmem zwycięskiej idei jedności narodu

Przemówienie posła Lucjana Rudnickiego

OBYWATELE POSŁOWIE! Rada Państwa powierzyła mi, jako jednemu z najstarszych wiekiem posłów, zaszczytne zadanie dokonania otwarcia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jesteśmy tu z woli narodu polskiego — wyrażonej w powszechnym głosowaniu z bez przykładną w naszych dziejach jednomyślnością, w historycznym dniu 26 października 1952 r.

Jesteśmy Sejmem zwycięskiej idei jedności narodu, jedności osiągniętej w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, o wywłaszczenie kapitalistów i obszarników w walce o podźwignięcie miast i wsi z ogromu zniszczeń wojennych, o przezwyciężenie wiekowego zacofania i słabości naszego kraju, w walce o utworzenie nowego, szczęśliwego życia człowieka pracy.

Mam przed oczyma pół wieku dziejowej drogi narodu — to jest 54 lata mego własnego życia, w czasie których pracowałem w szeregach bojowników o taką Polskę, jaką dziś budujemy.

Zmieniały się rządy, kolejni władcy-ciemiężyciele, okrutni okupanci, rodzime pijawki, przedstawiciele pasożytniczych klas, stanowiących drobną mniejszość narodu.

Jedne po drugich waliły się trony i rządy, przemijały bez śladu parlamenty, oparte na burżuazyjnym fałszu, oszustwie i na jawnej przemocy, pryskały boleśnie — pod ciosami krwawych doświadczeń złudzenia wszczepiane masom przez sługusów jaśnie panów i kapitalistów.

Dziejowe burze zmiotły te wszystkie reakcyjne systemy rządów, gdyż reprezentowały one siły społeczne i polityczne skazane na klęskę, na zagładę, gdyż wyrażały one interesy obce i wrogie narodowi—interesy znikomej mniejszości niezdolnej do kierowania Polską.

Wielu z nas pod czerwonymi sztandarami walczyło o wolność i niepodległość z niezachwianą wiarą w polską klasę robotniczą, w lud pracujący, w naród polski. I naród polski wsparty potężnym ramieniem Kraju Rad, w którym robotnicy i chłopi pierwsi zerwali kajdany niewoli—zwyciężył.

Dziewiąty rok naród nasz, skupiony wokół Towarzysza Bolesława Bieruta, buduje swoje państwo—republikę ludu pracującego miast i wsi. Nasza Rzeczpospolita Ludowa jest niezwyciężona, gdyż reprezentuje najbardziej żywotne interesy zjednoczonego narodu polskiego, interesy wszystkich ludzi pracy i zespolona jest nierozerwalnie z potężnym światowym obozem pokoju i postępu. Nasza Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do najpiękniejszych tradycji tysiącletniej historii naszego narodu i jest wcieleniem tych sił społecznych i politycznych, które zdolne są zapewnić naszej Ojczyźnie nieprzerwany postęp, wszechstronny rozwój, wzrost poziomu życiowego mas—siłę i jedność wewnętrzną. I dlatego my, posłowie Frontu Narodowego, rozpoczynamy dziś pracę z najgłębszą wiarą, że dzieło obecnego Sejmu — najwyższego organu Państwa Ludowego — będzie nieprzemijające, niezniszczalne, że będzie ono etapem na drodze urzeczywistnienia tych idei dążeń ludu pracującego, które przewodzą nam od przełomowych dni powstania Krajowej Rady Narodowej pod przewodnictwem Bolesława Bieruta.

Nasz Sejm—najwyższy organ władzy państwowej—powołany został na mocy Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej—i naszym naczelnym obowiązkiem jest dochowanie niezłomnej wierności zasadom tej wielkiej karty praw i zdobyczy narodu polskiego.

Misją historyczną obecnego Sejmu, z której zdaje sobie sprawę każdy z nas posłów obdarzonych tak wysokim zaufaniem ludu pracującego, jest wspólne z całym dwudziestopięciomilionowym narodem urzeczywistnianie zasad tego programu.

Jesteśmy sługami narodu i w imię urzeczywistnienia woli narodu — woli robotników i chłopów, inteligencji i rzemieślników — mężczyzn i kobiet—młodych i starych — partyjnych i bezpartyjnych, — wspólnej woli narodu wyrażonej w wyborach 26 października: nie będziemy szczędzić naszych sił i nie będziemy cofać się przed żadnymi trudnościami.

Przyświecać nam będą idee, w imię których walczyli od lat 70 bojownicy proletariatu, niezłomni patrioci, najlepsi synowie narodu polskiego, idee, których tryumf wspaniały widzimy dziś w bratnim Związku Radzieckim, wznoszącym gmach komunizmu.

Będzie to wielkie dzieło tworzenia jasnej przyszłości naszego narodu, a zarazem wkład niezniszczalny do wspólnej sprawy mas pracujących świata, walczących na całej kuli ziemskiej o wyzwolenie człowieka od wszelkiego ucisku i wyzysku, o zwycięstwo sprawy pokoju i braterstwa między narodami (oklaski).

Otwieram pierwszą sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (huczne i długotrwałe oklaski).

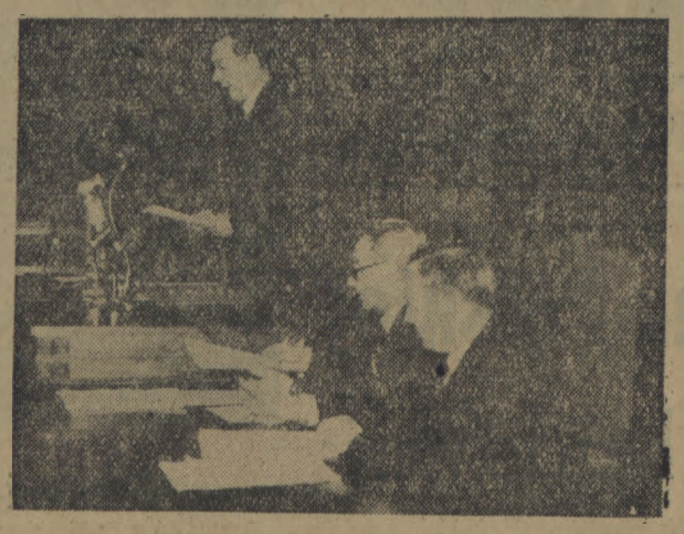

Na zdjęciu: Przemawia Marszałek Sejmu prof. Jan Dembowski.

Na zdjęciu: Przemawia wicemarszałek Sejmu Franciszek Mazur. Foto — CAF.

Przemówienie wicemarszałka Sejmu Franciszka Mazura

WYSOKA IZBO!

Zgodnie z artykułem 29 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej—Sejm powołuje Prezesa Rady Ministrów.

Główny ciężar sprawowania rządów w Państwie, zgodnie z naszą Konstytucją spoczywa na Rządzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a najtrudniejsze obowiązki, największą odpowiedzialność za losy narodu dźwiga kierownik Rządu—Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Musimy więc na to właśnie stanowisko, na stanowisko Prezesa Rady Ministrów wysunąć najbardziej utalentowanego i zahartowanego w walce, najwierniejszego interesom narodu i Państwa obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

OBYWATELE POSŁOWIE!

Bolesław Bierut jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej spełniał nie tylko te obowiązki, które zgodnie z Konstytucją przechodzą obecnie na Radę Państa, lecz przewodniczył również na ważniejszych posiedzeniach Rady Ministrów, na których zapadały ważkie decyzje dla naszego Państwa i naszego narodu.

Od czterech lat jest on ponadto przewodniczącym Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej—tej partii, która stała się siłą przewodnią naszego narodu w ciężkim okresie nie woli okupacyjnej, która kieruje losami naszego Państwa od chwili wyzwolenia Polski. Dlatego też wysiłki i wskazania Bolesława Bieruta—jako czołowego przywódcy klasy robotniczej nadawały kierunek naszej pracy we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego i kulturalnego.

Bolesław Bierut jest dla całego społeczeństwa uosobieniem tego, co w narodzie najlepsze, uosobieniem olbrzymiego wkładu, jaki klasa robotnicza wniosła do historii narodu (długotrwałe oklaski).

Jego działalność rozpoczyna się w tak dalekie już dni, okrytego chwałą roku 1905, kiedy jako młodziutki uczeń podjął walkę o polską szkołę. Rozwija się ona poprzez lata walki z caratem, poprzez solidarność z Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową w latach 1917—1918, znajduje dalszy wyraz w rewolucyjnej pracy w Polsce międzywojennej, trwa poprzez lata więzień i niezmordowanej, nieugiętej walki przeciwko rządom kapitalistów i obszarników, utrzymujących kraj w nędzy, ciemnocie i zacofaniu (oklaski).

Przez cały ten długi okres czasu Bolesław Bierut walczy w pierwszych szeregach partii komunistycznej, niezmiennie wierny sprawie klasy robotniczej, sprawie mas ludowych, sprawie narodu polskiego.

W mroczne lata okupacji, gdy naród polski w ciężkich zmaganiach z okupantem walczył o swe istnienie, gdy tylko polityka nieugiętej walki z faszyzmem hitlerowskim, gdy tylko polityka konsekwentnego sojuszu, braterstwa i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim mogła uratować nasz naród od ostatecznej zagłady—Bolesław Bierut w tej walce o wyzwolenie Ojczyzny, jako kierownik podziemnej Krajowej Rady Narodowej wyrasta na czołowego przywódcę narodu.

Od historycznej nocy sylwestrowej 1943/44 roku niewielkiego nie działo się w Polsce bez jak najbardziej czynnego, decydującego udziału Bolesława Bieruta.

To on stał na czele Państwa, kiedy władza ludowa oddawała chłopom ziemię obszarniczą i mobilizowała naród pod sztandary Odrodzonego Wojska Polskiego, które u boku Armii Radzieckiej walczyło o wyzwolenie całości ziem polskich i doszło zwycięsko do Berlina.

To on przewodził obozowi demokracji ludowej w walce o umocnienie państwa ludowego, w walce z agenturami imperialistycznymi i bandami reakcyjnymi, które dążyły do rozpętania wojny domowej i narzucenia naszej Ojczyźnie ponownie jarzma rodzimych i obcych wyzyskiwaczy.

To pod jego kierownictwem naród nasz umacnia więzy łączące Polskę Ludową z Wielkim Krajem Socjalizmu—Związkiem Radzieckim, którego armie przyniosły nam wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego, z krajem—którego przykład i pomoc jest decydującym czynnikiem wszystkich osiągnięć naszego budownictwa (długotrwałe oklaski).

To jego myśl i troska towarzyszyła milionom Polaków, którzy ruszyli na zachód, aby zasiedlić opustoszałe i zniszczone nasze piastowskie Ziemie Zachodnie, budować nowe życie na zgliszczach i ruinach, aby zamienić je w kwitnący kraj, nieodłączną składową część Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (oklaski).

To dzięki Bolesławowi Bierutowi naród polski dźwignął z gruzów naszą bohaterską stolicę—Warszawę.

To on był głową naszego Państwa w okresie realizacji planu 3-letniego, planu uruchomienia życia gospodarczego, kraju, planu odbudowy zniszczonych miast, osiedli i wsi, ożywienia na nowo spustoszonych przez wroga fabryk i zakładów przemysłowych.

To on wniósł swój decydujący wkład do opracowania wielkiego planu 6-letniego, planu przemiany Polski w kraj przemysłowy, kraj nowoczesnej techniki, w przemyśle i rolnictwie, kraj wysokiej wydajności pracy i rosnącego dobrobytu narodu.

To on wnosi nam w walce o przełamywanie trudności na naszej drodze, wzmożenie naszego twórczego wysiłku, w walce o realizację planu 6-letniego, w walce o pokój.

To on—wierny syn Partii, jej ukochany Kierownik—steruje dziś wielkim dziełem budownictwa ustroju socjalistycznego w naszym kraju, ustroju, który zapewni maksymalne zaspokojenie stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

To pod jego przewodem naród polski zjednoczył się we Froncie Narodowym i tak jaskrawo zademonstrował swą jedność w ostatnich wyborach do Sejmu.

Towarzysz Bolesław Bierut stał się sztandarem Frontu Narodowego, sztandarem politycznej jedności i siły narodu polskiego (długotrwałe oklaski).

Spośród wszystkich obywateli kraju, towarzysz Bolesław Bierut jest najbardziej godnym, najbardziej odpowiedzialnego w Polsce stanowiska państwowego—stanowiska Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (burzliwe oklaski).

Dlatego też w imieniu Rady Seniorów, zgodnie z art. 29 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, składam wniosek o powołanie na Prezesa Rady Ministrów — Wielkiego Budowniczego i Kierownika nowej, zjednoczonej, niepodległej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, posła na Sejm — towarzysza Bolesława Bieruta (burzliwe, długotrwałe oklaski).

Wybór stałych Komisji Poselskich w drugim dniu obrad Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Skład Komisji Spraw Ustawodawczych

Przewodniczący Komisji pos. Jerzy Jodłowski, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Antoni Kuligowski, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Wacław Schayer.

Członkowie Komisji pos. pos.: Celina Budzyńska, Bernard Bugdoł, Józef Chaba, Kazimierz Dubowski, Dominik Horodyński, Stefan Kallnowski, Adolf Kita, Henryk Korotyński, Jerzy Morawski, Lucjan Motyka, Alicja Musiałowa, Edmund Osmańczyk, Aleksander Rozmiarek, Witold Władysław Spychalski, Piotr Świetlik, Jan Stelmach, Jan Szkop, Tadeusz Toczek, Stanisław Wais, Zofia Wasilkowska, Tadeusz Wieczorek, Grzegorz Wojciechowski.

Skład Komisji Budżetowej

Przewodniczący Komisji pos. Oskar Lange, zastępca przewodniczącego Komisji: pos. Ludomir Stasiak, drugi zastępca przewodniczącego Komisji pos. Jan Rabanowski.

Członkowie Komisji pos. pos.: Leon Adamowski, Franciszek Apryas, Witold Biernawski, Wincenty Chabura, Stanisław Cieślak, Marian Czerwiński, Jan Dumanowski, Edward Gierek, Julian Hochfeld, Helena Jaworska, Marian Jaworski, Leon Kasman, Józef Kleszczyński, Antoni Karzycki, Antoni Kuligowski, Stanisław Łapot, Konstanty Łubieński, Paweł Nachajowski, Józef Ozga-Michalski, Edmund Pszczółkowski, Stanisław Stachacz, Michalina Tatarkówna-Majkowska.

Skład Komisji Spraw Zagranicznych

Przewodniczący Komisji pos. Stanisław Kulczyński, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Ostap Dłuski.

Członkowie Komisji pos.: Antoni Bigus, Irena Domańska, Aleksander Juszkiewicz, Antoni Korzycki, Władysław Matwin, Józef Olszewski, Edmund Osmańczyk, Józef Ozga-Michalski, Jerzy Putrament, Włodzimierz Reczek, Mieczysław Wągrowski, Jan Karol Wende, Andrzej Wojtkowski.

Skład Komisji Oświaty, Nauki i Kultury

Przewodniczący Komisji pos. Leon Kruczkowski, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Czesław Wycech.

Członkowie Komisji pos. pos.: Janina Balcerzak, Franciszek Fiedler, Paweł Hoffman, Dominik Horodyński, Jarosław Iwaszkiewicz, Władysław Jagusztyn, Stanisław Kaliszewski, Dorota Kłuszyńska, Jan Aleksander Król, Eustachy Kuroczko, Jadwiga Lekczyńska, Pelagia Lewińska, Stanisław Mazur, Gustaw Morcinek, Zofia Nałkowska, Kazimierz Wyka, Stefan Żbikiewski.

Skład Komisji Obrotu Towarowego

Przewodniczący Komisji pos. Józef Ozga-Michalski, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Tadeusz Jańczak.

Członkowie Komisji pos. pos.: Stanisław Bieniek, Mikołaj Dachow, Konstanty Łubieński, Stanisław Gabryl, Jan Klecha, Józef Koszutski, Bronisław Marks, Paweł Nachajowski, Adolf Owczarczyk, Józef Piskorski, Jan Sendek, Zofia Staros, Olga Zwierzyna.

Skład Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej

Przewodniczący Komisji pos. Jerzy Albrecht, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Zygmunt Moskwa.

Członkowie Komisji pos. pos.: Bolesław Drobner, Eugenia Furmaniakowa, Julian Horodecki, Józef Kilis, Jadwiga Lewecka, Juliusz Malewski, Józef Markow, Jan Mrocheń, Irena Piwowarska, Zygmunt Skibniewski, Jerzy Teliga, Stanisław Tołwiński, Jan Dobraczyński.

Skład Komisji Pracy i Zdrowia

Przewodniczący Komisji pos. Paweł Wojas, zastępca przewodniczącego Komisji pos. **Maria Jaszczukowa.**

Członkowie Komisji pos. pos.: Józef Dechnik, Adam Doliński, Bolesław Fietko, Zygmunt Krzywański, Jan Frankowski, Stanisław Nowocień, Władysław Nawaduński, Piotr Pacosz, Eugenia Pragierowa, Jadwiga Prawdzicowa, Stanisław Sadowski, Irena Sztachelska, Zofia Tomczyk, Walenty Titkow,

Przemówienie
Marszałka Sejmu Jana Dembowskiego

WYSOKA IZBO! Składam serdeczne podziękowanie Kolegom Posłom za powołanie mnie na Marszałka Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jest to dla mnie nie tylko wysoki zaszczyt, ale jest to przede wszystkim dowód wielkiego zaufania i przyrzekam uczynić wszystko, aby tego zaufania nie zawieść. Rozumiem dobrze, że zaszczyt przypada w udziale nie mojej osobie. Przypada on sferom obywateli naszego kraju, które reprezentuję. Zagadnienie ujmuję w trojakim aspekcie.

Reprezentuję w pierwszym rzędzie liczne rzesze obywateli, nie należących do partii lub stronnictw politycznych, a którzy włączyli się w pełni w dzieło budownictwa państwowego. Świadczy o tym wspaniały wynik wyborów do Sejmu, w których ponad 99% oddanych głosów padło na listę Frontu Narodowego, któremu przewodzi Wielki Budowniczy Polski Ludowej Poseł Bolesław Bierut (oklaski). Fakt ten zadokumentował jedność wszystkich obywateli w sprawie budowy naszego życia państwowego, utrwalenia niepodległości i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny. Cały naród: bezpartyjni na równi z partyjnymi, przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa zgodnie oddali swe głosy na tych, którzy będą wcielali w życie postanowienia naszej pięknej Konstytucji, mającej na celu dobro, godność i szczęście człowieka.

Po drugie, reprezentuję świat nauki. Po raz pierwszy w naszym kraju nauka staje w tak bliskim, bezpośrednim kontakcie z życiem i potrzebami społeczeństwa. Nauka jest wielkim konstruktorem, pomaga ona skutecznie w budowaniu zrębów nowej państwowości, dokonuje olbrzymiej pracy twórczej, w której nie ma miejsca na dyletantyzm i przygodną wynalazczość, lecz gdzie wszystko opiera się na gruntownej wiedzy i rozległym doświadczeniu ludzi nauki. Nasi uczeni z całą gotowością oddają swoje siły i zdolności sprawie rozwoju nauki, służącej potrzebom narodu.

Po trzecie, reprezentuję liczny w naszym kraju obóz aktywnych bojowników o pokój: o pokojowe i przyjazne współżycie narodów bez względu na różnice w ich ustroju społecznym, o pogłębienie naszego sojuszu z Wielkim Związkiem Radzieckim. W walce o pokój świata, Polska ma piękne tradycje, nasz to bowiem kraj wniósł tak poważny wkład do światowego ruchu pokoju w samym jego zaraniu, ruchu nie mającego w swojej skali sobie podobnych w dziejach ludzkości.

Te trzy aspekty: jedność narodu polskiego, oparcie budownictwa państwowego na podstawach naukowych i obrona pokoju świata, to trzy główne podstawy działalności naszego Państwa Ludowego i Wysoka Izba oddając jednomyślnie swe głosy na przedstawiciela tych właśnie kierunków, raz jeszcze dała dobitny wyraz jednomyślności narodu polskiego w dziele budowy ustroju sprawiedliwości społecznej. To chciałbym wyraźnie podkreślić (długotrwałe oklaski).

Klęska Adenauera
stanowi dotkliwy cios dla amerykańskiej polityki przygotowań wojennych
Echa porażki Adenauera w Bundestagu

BERLIN. Wiadomość o odrzuceniu przez większość Bundestagu wniosku rządowego w sprawie wyznaczenia na 26 i 27 listopada drugiego i trzeciego czytania „układu ogólnego" i układu w sprawie tzw. „armii europejskiej" odbiła się głośnym echem w społeczeństwie niemieckim. Niemiecka prasa demokratyczna ogłosiła tę wiadomość na czołowych miejscach pod wielkimi nagłówkami.

„Neues Deutschland" pisze, że „kanclerz Amerykanów" Adenauer poniósł w Bundestagu dotkliwą porażkę. Większość Bundestagu wypowiedziała jawnie, przed całym narodem, posłuszeństwo Adenauerowi. Klęska Adenauera —podkreśla dziennik—jest wynikiem niezłomnej walki narodu niemieckiego o zjednoczenie i niezawisłość kraju, przeciwko układom wojennym w Bonn i Paryżu. Do tej walki włączają się coraz szersze warstwy ludności. Klęska Adenauera, w związku z decydującym zagadnieniem jego polityki, czyni tym bardziej naglącą sprawę ustąpienia kanclerza bońskiego i jego wojennego rządu.

Uchwała Bundestagu — pisze „Tägliche Rundschau" — dowodzi, że coraz liczniejsi członkowie Bundestagu uświadamiają sobie wielkie niebezpieczeństwo, jakim byłaby dla Niemiec ratyfikacja paktów wojennych.

W lochach amerykańskiego gestapo

„Dozorcy położyli mnie na wielkim stole. Na każdym jego rogu znajdował się blok z nawiniętym na kółko kablem stalowym. Kablami owinięto mi kostki u nóg i przeguby u rąk, po czym nakręcono bloki tak, że kończyny wyskoczyły mi niemal ze stawów. Za każdym razem gdy traciłem przytomność, operację przerywano i cucono mnie oblewając zimną wodą".

„Bito mnie skórzanymi biczami do utraty przytomności, wlewano mi do żołądka wielkie ilości oleju rycynowego i torturowano w inny sposób".

Nie, Czytelniku, to nie opisy przeżyć w lochach gestapo. To opis przeżyć w amerykańskich więzieniach. Autorem pierwszego opisu jest George Drexel, który przebywał w obozie karnym w Cochran. Autorem drugiego opisu jest Haywood Patterson, którego osadzono w więzieniu w Kilby. Zarówno Kilby jak i Cochran znajdują się na terytorium Stanów Zjednoczonych.

Co pewien czas prasa zachodnioeuropejska zamieszcza opisy buntów w różnych więzieniach amerykańskich. W czasie tych buntów wychodzą na jaw straszliwe warunki panujące w więzieniach amerykańskiej „demokracji". I tak np. gdy wybuchł bunt więźniów w Jackson, opinia publiczna dowiedziała się, że każde więzienie jest zaopatrzone w bogaty asortyment narzędzi tortur, takich jak bicze, żelazne łańcuchy, nabijane ołowiem maczugi. Dowiedziała się, że z najbłahszych powodów więźniowie wtrącani są do lochów o metrze szerokości i dwóch metrach długości, że w niektórych więzieniach istnieją tzw. komory siódmych potów, t. zn. skrzynie o wysokości 1,5 metra i szerokości 45 cm., do których zamyka się upatrzone ofiary na przeciąg paru dni.

Opisując straszliwe stosunki panujące w więziennictwie amerykańskim, czasopismo amerykańskie „People Today" pisze: „W więzieniach amerykańskich więźniowie są katowani na śmierć. Śmierć jest jedyną drogą, którą można się wydostać z amerykańskiego „Buchenwaldu".

Raz jeszcze okazuje się, że okrucieństwo, nie liczenie się z życiem człowieka są cechami, charakteryzującymi imperializm bez względu na to czy jest to imperializm amerykański, czy niemiecki.

(R).

Powiat Człuchów
zwolniony z miarek i odsypów

19 listopada b.r. chłopi pow. człuchowskiego wykonali plan obowiązkowych dostaw zboża w 90,2 proc. Tym samym, powiat ten zwolniony został z miarek i odsypów. W województwie koszalińskim zwolnionych już więc zostało z miarek i odsypów 10 powiatów.

Nie wykonały jeszcze 90 proc. planu obowiązkowych dostaw zboża jedynie powiaty Białogard i Koszalin. Powiatowi białogardzkiemu niewiele już brakuje do 90 proc. Jutro wzgl. poj[illegible]ten również zost[illegible] z miarek i odsypów

(r.)

Przed powiatowymi naradami aktywu oświatowego województwa koszalińskiego

Do walki o wyniki nauczania i wychowania

CZESŁAW KUIŃSKI
— Z-ca kierownika Wydz. Propagandy KW PZPR dla spraw Oświaty.

W dniach 23 i 30 listopada odbędą się w województwie koszalińskim powiatowe narady aktywu oświatowego, które w oparciu o podsumowanie udziału nauczycielstwa w kampanii wyborczej, postawią przed nim dalsze zadania walki o wyniki nauczania i wychowania. Nauczycielstwo weźmie w naradach udział w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Tow. Cyrankiewicz, na Rozszerzonym Plenum Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego powiedział: „Na szczególne uznanie zasługuje niezmordowana, niezwykle ofiarna praca naszych nauczycieli, którzy tak dobrze zrozumieli swe piękne powołanie i tyle serca i przekonania włożyli w swój trud patriotyczny".

93 procent ogółu naszego nauczycielstwa włączyło się aktywnie, często z niezwykłą wprost ofiarnością i poświęceniem do wielkiej kampanii przedwyborczej i zadania swoje wykonało z honorem. Nauczyciel - agitator w poważnym stopniu przyczynił się do wspaniałego zwycięstwa, jakie odniósł Front Narodowy w historycznym dniu wyborów. Wielu było takich nauczycieli — agitatorów jak Dyba i Szostak z powiatu złotowskiego, którzy manifestacyjnie, z kapelą ludową na czele poprowadzili rodziny swych uczni do urny wyborczej. Radość i duma biły z twarzy tych pedagogów, którzy ze wzruszeniem meldowali, iż wszyscy wyborcy wśród których pracowali jako agitatorzy, spełnili swój obywatelski obowiązek, głosując na kandydatów Frontu Narodowego.

W przedwyborczej kampanii styl pracy masowo-politycznej aktywu oświatowego wzniósł się na wyższy poziom. Aktyw ten ubogacił się. Nauczyciel jeszcze pełniej zrozumiał swą zaszczytną rolę w budującym socjalizm społeczeństwie.

Stwierdzić jednak trzeba, że powiązanie intensywnego udziału nauczycielstwa i młodzieży szkolnej w kampanii wyborczej z walką o wyniki nauczania, nasunęło poważne trudności, co wpłynęło ujemnie na oceny uczniów. Do nielicznych tylko wyjątków należą takie szkoły jak Szkoła Ćwiczeń przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Świdwinie, gdzie wyniki nauki utrzymały się na poziomie, albo wręcz wzrosły, czy też Szkoła Metalowo-Budowlana w Drawsku, której warsztaty za III kwartał roku 1952 osiągnęły 138 proc. wykonania planu. Z tego wniosek, że organizacje partyjne w szkolnictwie nie zwróciły dostatecznej uwagi na ogólne osłabienie wyników nauki. To samo dotyczy organizacji ZMP-owskich i harcerskich. Zapomniano, że szkoła to warsztat produkcyjny, że lekcji nie należy lekkomyślnie bez głębszego uzasadnienia opuszczać. Były bowiem wypadki, że w okresie kampanii wyborczej szukano wprost pretekstu do opuszczenia zajęć. Zjawisko takie zaobserwowano m. in. w Zasadniczej Szkole Metalowo-Budowlanej w Jastrowie, gdzie zanotowano w tym czasie poważną absencję na lekcjach. Nie zrozumiano czy też wprost pominięto wytyczne KC Partii, Ministerstwa Oświaty i CUSZ-u, że kampanię wyborczą wykorzystać należy dla osiągnięcia jak najlepszych wyników nauczania. Staje więc przed szkołą i nauczycielstwem palące zadanie zlikwidowania zaniedbań w pracy szkół i systematycznego wysiłku w kierunku podniesienia wyników nauczania. We właściwym wypełnieniu tego zadania pomogą nauczycielstwu bogate doświadczenia polityczne wyniesione z kampanii wyborczej, emocjonalny ładunek, jakie otrzymało ono w tej kampanii, jego ofiarność i aktywność.

Program Frontu Narodowego stawia przed nami porywające i wielkie cele. Nie mogą być one jednak osiągnięte bez codziennej, uporczywej pracy ogółu nauczycieli, organizacji młodzieżowych i rodziców, skierowanej na systematyczne podnoszenie wyników nauczania i wychowania w szkole. Szkolna organizacja partyjna powinna być motorem tej walki i pracy. Powinna stale dbać:

o stosowanie oręża krytyki i samokrytyki,

o umiejętne ustawienie działalności ZOZ-u, organizacji młodzieżowych i dziecięcych, przez podnoszenie poziomu zawodowego i politycznego,

o analityczne podejście do zagadnień szkolnych na posiedzeniach rady pedagogicznej,

o stały kontakt nauczycielstwa z komitetem rodzicielskim, a zwłaszcza z członkami partii wchodzącymi w jego skład,

o wytworzenie w szkole atmosfery twórczej pracy przez przykład idący ze strony nauczycieli — członków partii,

o zapewnienie dyrekcji szkoły właściwej pomocy,

o usilne więc i staranne podnoszenie wyników nauczania i wychowania w szkole.

Organizacja partyjna powinna poczuwać się w pierwszym rzędzie odpowiedzialna za wyniki okresów klasyfikacyjnych, oceniając m. in. na ich podstawie swoją pracę. Im lepsza organizacja partyjna, tym mniej stopni niedostatecznych w arkuszach ocen, tym mniej niezdyscyplinowania w nauce i chuligańskich „wyczynów" ze strony dzieci i młodzieży — oto niezbity pewnik, który winien stać się hasłem dnia w codziennej pracy partyjnego nauczyciela.

Częstsze powinny być w szkołach wizytacje, a efekt ich to zachęcenie nauczyciela do jeszcze intensywniejszej, jeszcze lepszej pracy. W związku z tym, usprawnić trzeba współpracę szkół z wizytatorami, kierownikami wydziałów oświaty i rad narodowych.

Wyeliminować należy ze szkolenia zawodowego i politycznego formalizm i szkolarstwo, na rzecz głębokiej, wszechstronnej analizy i rozumowego przyswojenia teorii. A teorię wiązać z codzienną praktyką. Częściej też trzeba zwoływać narady wytwórcze.

Nauczyciel pracę swą winien znacznie silniej, niż dotychczas powiązać ze środowiskiem domowym ucznia. Mamy już poza sobą akcję wyborów do komitetów rodzicielskich, która przebiegła w roku bieżącym na terenie naszego województwa znacznie lepiej niż w roku ubiegłym. Łącznie odbyło się 1206 zebrań wyborczych, w których udział wzięło około 65 tysięcy rodziców. Do komitetów rodzicielskich wybrano 8023 rodziców. Dobrze pracujący komitet rodzicielski to poważny instrument szkoły w walce o wyniki nauczania i wychowania. Niedostrzeganie tego momentu przez nauczyciela byłoby wprost niewybaczalne.

Rady narodowe, instytucje społeczne i instancje partyjne, mając na uwadze konieczność ciągłego podwyższania poziomu nauczania i wychowania w szkołach, winny zapewnić im odpowiednią bazę materialną, a nauczycielom odpowiednie warunki bytu. Trzeba raz na zawsze skończyć z powtarzającymi się na terenie województwa wypadkami braku troski o sprawy bytowe nauczyciela, z niefrasobliwym podejściem do materialnej opieki nad szkołą (np. brak mieszkania dla nauczyciela lub niedostarczenie szkole węgla na opał). W całej rozciągłości realizować należy uchwały naszego Rządu Ludowego i Partii, mówiące o potrzebie jak najdalej idącej troski o sprawy oświaty i ludzi zatrudnionych na tym ważnym odcinku naszego życia państwowego.

Poważnie zaniedbany jest w województwie problem młodego nauczyciela. 1/3 ogółu naszego nauczycielstwa należy do ZMP. ZMP-owscy, w poważnej części stracili więź ze swą organizacją. Jest to przede wszystkim błąd Wojewódzkiego Zarządu ZMP, który sprawę tę stracił z pola widzenia. Problem ten z całą jaskrawością uwidocznił się dopiero w okresie kampanii wyborczej, kiedy młody nauczyciel z całym oddaniem i poświęceniem działał jako aktywny agitator na rzecz Frontu Narodowego. Organizacyjne ujęcie młodych nauczycieli i ich działalności, skupienie ich w szkolnych i międzyszkolnych, nauczycielskich organizacjach ZMP — oto jedna z podstawowych spraw, której omówieniem winny się zająć powiatowe narady aktywu oświatowego naszego województwa.

I jeszcze jedno zagadnienie. Nauczyciel-aktywista nie powinien zamykać się w swej pracy i działalności tylko do terenu szkoły. Uwaga jego musi być skierowana również na systematyczne podnoszenie intelektualnego i politycznego poziomu środowiska. (W gromadzie, spółdzielni produkcyjnej, PGR). Na podstawie doświadczeń z akcji wyborczej nauczyciel powinien stać się czołowym agitatorem wielkich idei naszego budownictwa, wspaniałych założeń Programu Frontu Narodowego. Walka o pokój, XIX Zjazd KPZR, Kongres Narodów w Obronie Pokoju, walka o umocnienie i powstawanie nowych spółdzielń produkcyjnych — oto zasadnicze momenty, na których powinna się ogniskować praca agitacyjna i propagandowa nauczyciela na obecnym etapie.

I tutaj, drogowskazem dla ZZNP, dla każdego nauczyciela, powinny stać się słowa tow. Malenkowa na XIX Zjeździe KPZR: **„Położyć kres niedocenianiu pracy ideologicznej, prowadzić zdecydowaną walkę z liberalizmem i beztroską stosunku do ideologicznych błędów i wypaczeń, systematycznie podnosić i doskonalić ideologiczne i polityczne przygotowanie naszych kadr..."**

Chcąc być dobrym agitatorem i propagandystą nauczyciel systematycznie powinien wzbogacać swą wiedzę nie tylko zawodową, ale i polityczną. ZZNP musi okazać mu wszechstronną opiekę i pomoc, m. in. przez postawienie samokształcenia ideologicznego na właściwym poziomie.

To są zasadnicze momenty, które staną się przedmiotem powiatowych narad aktywu oświatowego naszego województwa. Zdając sobie sprawę z ważności tych obrad, powiatowe instancje partyjne, prezydia rad narodowych i organizacje masowe winny wziąć w nich aktywny udział, przyczyniając się do podniesienia poziomu narad i konkretności uchwał, których realizacja spowoduje, że walka o wyniki nauczania i wychowania w szkołach województwa koszalińskiego zakończona zostanie zwycięsko. Walka ze stopniami niedostatecznymi przejdzie w walkę o stopnie dobre i bardzo dobre!

Ściśle przestrzegać zasady
realizacji dziennych planów skupu ziemniaków

Poniżej zamieszczamy aktualną tabelkę procentową, dotychczasowego wykonania przez poszczególne powiaty naszego województwa rocznego planu skupu ziemniaków na dzień 17 bm.

Procentowe wykonanie planu rocznego:

1.	Człuchów	90,3 proc.
2.	Kołobrzeg	87,2 „
3.	Bytów	86,7 „
4.	Złotów	64,9 „
5.	Białogard	50,7 „
6.	Wałcz	48 „
7.	Koszalin	42,5 „
8.	Sławno	41,8 „
9.	Miastko	39,6 „
10.	Drawsko	35,9 „
11.	Szczecinek	31 „
12.	Słupsk	20,3 „

Jedynie chłopi powiatów człuchowskiego, kołobrzeskiego i bytowskiego wykonują, a nawet przekraczają dzienne plany dostaw ziemniaków do GS.

Natomiast wsie indywidualne i spółdzielnie produkcyjne powiatów złotowskiego i wałeckiego, które razem z przodującym powiatem człuchowskim pierwsze rozpoczęły wykopki, nie wykonują nadal dziennych planów dostaw ziemniaków do GS i gorzelni. W obu powiatach, Komitety Powiatowe i Gminne partii, Prezydia powiatowych i gminnych rad narodowych, Zarządy Powiatowe i Gminne ZSCh zasugerowane początkowym, większym ze zrozumiałych powodów (wcześniejsze rozpoczęcie wykopków) dopływem ziemniaków uległy pewnej demobilizacji. Organizacje partyjne, ZSCh, ZSL oraz rady narodowe nie dopilnowały i nie pilnują nadal, aby ziemniaki równomiernie, zgodnie z planem dziennym wpływały do punktów skupu, gorzelni i krochmalni. Nie przestrzegają też, aby aktywiści partyjni, członkowie rad narodowych i sołtysi jako pierwsi wywiązali się z obowiązku ziemniaczanego, a nawet, co gorsze, w wielu wypadkach pobłażają kułakom i ich popleczn[illegible], złośliwie uchylającym się od dostaw.

Sekretarze Komitetów Powiatowych, przewodniczący Powiatowych rad narodowych, prezesi Zarządów Powiatowych ZSCh, kierownicy wydziałów politycznych POM. W powiatach opóźniających się z realizacją planowych dostaw ziemniaków!

Cyfry w tabelce, dobitnie mówią o waszej pracy!

Niewykonanie planów przez wasze powiaty zostało spowodowane niedostateczną pracą masowo - polityczną [illegible] rowanych przez was organów władzy ludowej, organizacji partyjnych i ZSCh. Te cyfry świadczą o braku z waszej strony dostatecznej pracy nad uświadomieniem chłopów o obowiązku jak najszybszej sprzedaży państwu ziemniaków, o niedostatecznej pomocy w organizowaniu wykopków i zbiorowych dostaw ziemniaków, o nieaktywnieniu małorolnych i średniorolnych chłopów do zajęcia właściwej, zdecydowanej postawy wobec opornych kułaków i ulegających ich podszeptom, ociągających się rolników, o złej pracy komisji orzekających, jak również o niedostatecznej kontroli wykonywania dziennych planów dostaw ziemniaków do GS, gorzelni, krochmalni i innych punktów skupu.

Plan skupu winien być przez wszystkich chłopów wykonany w 100 proc. i to w jak najszybszym czasie. Przykład przodujących spółdzielni produkcyjnych, przodujących gromad i gmin, które już całkowicie zrealizowały roczne plany skupu ziemniaków, świadczy, że praca polityczno-uświadamiająca decyduje.

Zygmunt Bonin wykonał roczny plan w 140 proc.

Referent jajczarsko-drobiarski GS „Samopomoc Chłopska" w Lipce, pow. Złotów ob. Zygmunt Bonin w dniu 15 bm. wykonał roczny plan skupu drobiu w 140 proc.

Podejmując współzawodnictwo z GS „Rolnik" w Złotowie, zobowiązał się plan roczny zrealizować do dnia 25 bm.—wykonał go jednak, 10 dni przed terminem

Józef Wiśniewski
Korespondent „Głosu"

Co, gdzie, kiedy?

Sobota, dnia 22 listopada.
Niedziela, dnia 23 listopada 1952 r.

Wschód słońca 7.07.
Zachód słońca 15.36.
22.XI. 1944 — Zmarła od ran Lucyna Herta - żołnierz I Armii WP., partyzantka.
23.XI. 1886 — Urodził się Klement Gottwald — Prezydent Republiki Czechosłowackiej — Przewodniczący Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

• • •

KOSZALIN

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500.
Straż pożarna tel. nr 08
Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 10 przy ul. Zwycięstwa nr 32.
Muzeum: ul. Armii Czerwonej nr 53. Wystawa „Historia społeczeństw pierwotnych". W piątki wstęp na wystawę bezpłatny.
Od 7. XI. do 7. XII. wystawa: „Pałac Kultury i Nauki — wielki dar ZSRR dla Polski". „Film i teatr radziecki w walce o pokój". Wstęp bezpłatny.
Muzeum czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do godz. 17.

• • •

SŁUPSK

Straż Pożarna — tel. nr 33-33.
Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 09
Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 31 przy ul. Wojska Polskiego nr 8

KINO

Festiwal filmów radzieckich 7.XI. — 7.XII.

KOSZALIN: „Nowa Huta" — „Wiejski lekarz". (Kolorowy w wersji polskiej).
Seanse w dni powszednie: godz. 15.30, 18 i 20.30, w niedzielę i święta godz. 13, 15.30, 18 i 20.
KOSZALIN: Kino w Domu Kultury — „Wiejski lekarz". (Kolorowy w wersji polskiej). — godz. 19.
KOSZALIN - ROKOSOWO — „Młoda Gwardia" — „SS „Orzeł" zaginął" — godz. 19.
SŁUPSK: „Polonia" — „Bajka o śpiącej królewnie". (Kolorowy rysunkowy) — godz. 15.30, 18 i 20.30.
BIAŁOGARD: „Balzak" — „Światła w Kordii". (Kolorowy w wersji polskiej).
SZCZECINEK: „Przystań" — „Nauczyciel" — godz. 18 i 20.30.
WAŁCZ: „Tęcza" — „Krążownik Varev" — godz. 18 i 20.30.
SŁAWNO: „Sława" — „Córka marynarza" — godz. 17 i 19.30.
KOŁOBRZEG: „Wybrzeże" — „Radosne spotkanie".
BYTÓW: „Admirał" — „Bokserzy".
MIASTKO: „Grazyna" — „Pokolenie zwycięzców".
CZŁUCHÓW: „Uciecha" — „Wielki koncert".
DRAWSKO: „Sokół" — „Pani Dery".
USTKA: „Delfin" — „Samotny żaglel".
DARŁOWO: „Bajka" — „Ostatnia noc".
ŻŁOCIENIEC: „Mewa" — „Moja miła". — godz. 17 i 19.30.
ZŁOTÓW: „Radło" — „Bojownik wolności".

W Okręgowym Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Koszalinie, przy ul. Zwycięstwa 125, odbędzie się dzisiaj o godz. 18 — wieczór, podczas którego on. Sztyma wygłosi odczyt pt. „Znaczenie pracy pozalekcyjnej w wychowaniu nowego człowieka". Następnie odbędą się występy artystyczne i wyświetlony zostanie film pt. „Nauczyciel wiejski".
Jutro w klubie odbędzie się poranek muzyki, pieśni i tańca (koncert z płyt) oraz wystąpią najlepsze zespoły artystyczne biorące udział w eliminacjach. O godz. 17.30 wyświetlony zostanie film „Taras Szewczenko".

„GŁOS KOSZALIŃSKI"

— organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie. Redaguje kolegium. Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alfreda Lampe nr 20. Telefony: Redaktor Naczelny — 714, Sekretarz Redakcji — 114, Dział Partyjny — 285, Dział Ekonomiczno-Morski — 495, Dział Rolny — 810, Dział Korespondentów — 230, Dział Miejski — 980, Dział Sportowy — 960, Redakcja Nocna: Redaktor Techniczny, Dział depesz, Korekta — 715, Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura R. S. W. „Prasa", tel. 291.
Druki: Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie RSW „Ruch". C-3-15571. Zamówienie nr 89.

W Miejskim Komitecie Frontu Narodowego w Koszalinie

wre praca

Uchwała Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego podjęta na rozszerzonym posiedzeniu plenarnym w dniu 31 października wzywa aktyw agitatorski Frontu do dalszej działalności. Utrwalać i rozwijać jedność narodu, pogłębiać świadomość jego zadań politycznych i gospodarczych, podnosić siłę narodu, umacniać jego braterski związek z bratnimi narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, jego niezłomną solidarność z niezwyciężonym obozem pokoju. W pracy i w walce wcielać w życie Program Frontu Narodowego, jako Program działania narodu i jako wytyczną codziennej pracy i postępowania każdego obywatela. Podnosić czujność, bić wrogów narodu, demaskować ich oszukańczą propagandę, paraliżować podłą dywersję—mobilizując do walki wszystkich obywateli — oto zadanie każdego agitatora Frontu Narodowego.

Uchwała Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, stała się wytyczną dalszej działalności Miejskiego Komitetu Frontu w Koszalinie. Jako swe najbliższe zadanie Komitet postanowił zorganizować wśród ludzi pracy studiowanie materiałów XIX Zjazdu KPZR oraz spopularyzować pracę Towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", ponadto poprzez odczyty, pogadanki, filmy i występy artystyczne w świetlicach obwodowych komitetów Frontu Narodowego i zakładach pracy prowadzona będzie akcja polityczno-uświadamiająca.

Zespoły amatorskie Domu Kultury, Woj. RN, Szkoły Ogólnokształcącej TPD, Banku Rolnego, Zakładów Rzemieślniczych, Centrali Mlecznej i spółdzielni „Dobry But" będą popularyzowały wśród ludzi pracy nasz dorobek kulturalny. Program zespołów składa się ze sztuk scenicznych, pieśni i tańców ludowych — polskich, radzieckich i krajów zaprzyjaźnionych.

Miejski Komitet Frontu Narodowego będzie nadal zapoznawać się z bolączkami ludzi pracy i współdziałać przy ich usuwaniu.

Agitatorzy przystąpią do pełnego rozwinięcia akcji odgruzowywania miasta. Walczyć będą w zakładach pracy o wykonawstwo planów.

Ważnym momentem w działalności Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego jest nawiązanie współpracy z Naczelną Organizacją Techniczną. To nawiązanie współpracy ma na celu zapoznawanie załóg zakładów przemysłowych z osiągnięciami robotników i techników radzieckich, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia wydajności i jakości produkcji.

St. Wołłejko

Siewy i wykopki w Połczynie Zdroju

przebiegają planowo

gorzej jest z dostawami dla państwa

Na ostatnio odbytej sesji MRN w Połczynie Zdroju omówiono realizację planów finansowych, przebieg akcji siewnej i wykopkowej oraz wykonanie obowiązkowych odstaw dla państwa.

Ze sprawozdań i dyskusji wynika, że siewy i wykopki wykonane zostały na ogół pomyślnie i planowo. Źle natomiast przedstawia się realizacja odstaw dla państwa oraz spłata podatku gruntowego, które wykonano dotąd zaledwie w około 60 proc.

W związku, z tym, **radni MRN zobowiązali się wyjechać w dniach 16, 17 i 18 bm. do zalegających rolników, by uświadomić ich o konieczności wykonania dostaw i spłaty podatku gruntowego, inkasując równocześnie od nich należną gotówkę.** Stanowisko radnych w Połczynie Zdroju powinno stać się przykładem dla radnych innych Rad Narodowych.

Dyskutanci wskazali, że winę za taki stan rzeczy ponoszą członkowie komisji finansowej MRN, która przez cały rok nie zainteresowała się spłatą podatku gruntowego oraz innymi trudnościami finansowymi.

St. Klimas
Korespondent „Głosu"

RADIO

SOBOTA, 22 LISTOPADA

PROGRAM I.

5.05 Wiadomości. 8.10 Koncert. 6.00 Stan pogody i wiadomości poranne. 6.10 Audycja dla wsi. 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs I. 11 wykład z cyklu: „Historia Polski", pt. „Wojna narodowo-wyzwoleńcza ludu ukraińskiego. Powstania chłopskie w XVII w." w opr. Juliusza Barbacha (powt. z 21.XI. g. 16.00 pr. II). 6.40 Polskie pieśni górnicze. 6.50 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.20 Muzyka. 7.55 Wiadomości. 8.00 Muzyka. 8.55 Dla klasy VII. Słuchowisko H. Januszewskiej pt. „Łowcy ludzi" wg powieści „Chata wuja Toma" Beecher Stowe. 9.25 Muzyka. 10.55 Dla klasy III i IV. Audycja słowno-muzyczna. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.04 Dziennik. 12.15 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Recital fortepianowy O. Iliwickiej. 13.15 Koncert. 15.30 Dla dzieci. Audycja słowno-muzyczna. 16.00 Dziennik. 16.20 „Z naszych pieśni". 18.45 „Żniwa" — odcinek powieści H. Nikołajewej. 17.05 „Tori" — pogadanka. 17.15 Słuchacze piszą — audycja Biura Studiów. 17.20 Koncert. 18.00 „Mikrofonem po kraju". 18.15 Polskie i radzieckie ludowe pieśni żartobliwe. 19.35 Muzyka. 19.45 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja literacka. 19.20 „Na muzycznej fali". 19.55 Muzyka baletowa. 19.58 Stan pogody. 20.00 Dziennik. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Muzyka taneczna. 20.45 Koncert. 21.25 Audycja literacka. 21.45 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10—23.40 Muzyka.

NIEDZIELA, 23 LISTOPADA

PROGRAM I.

6.00 Wiadomości. 6.05 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.25 Od melodii do melodii. 8.00 Wiadomości. 8.10 Radziecka muzyka filmowa. 8.30 „5-0 dla młodości", audycja satyryczno-rozrywkowa dla młodzieży. 9.00 Odpowiedzi „Fali 19". 9.10 Pogadanka dla wykładowców kursów partyjnych. 9.30 Z cyklu: „Historia muzyki polskiej". 10.30 Audycja dla wojska. 11.15 Audycja oświatowa. 11.30 Piotr Czajkowski — „Pory roku" — audycja słowno-muzyczna. 12.04 Przegląd czasopism. 13.05 Audycja dla wsi. 1) Gawęda niedzielna. 2) Niedziela na wsi. 3) Mikrofon w służbie rolnictwa. 15.15 Melodie do tańca. 15.45 Wszechnica Radiowa — kurs wstępny. 15 wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego" pt. „Powstanie partii bolszewickiej". 16.00 Dziennik. 16.20 „Śpiewamy pieśni i piosenki". 16.40 „A tak to było, opowiem" — audycja inż. O. Wołczka z cyklu: „Poznajmy zagadnienia planu 6-letniego". 17.00 Audycja literacka. 17.30 „Dla każdego coś miłego". 18.30 „Mówi Nowa Huta". 18.40 Muzyka taneczna. 19.30 „Na fali humoru i satyry". 19.58 Stan pogody. 20.00 Dziennik. 20.15 Feljeton. 20.30 Wiadomości sportowe. 20.35 Modest Musorgski: „Borys Godunow" — opera w wykonaniu solistów Chóru i Orkiestry Państwowego Teatru Wielkiego ZSRR pod dyrekcją Gołowanowa. Około 23.00 W przerwie opery ostatnie wiadomości. 23.10—23.40 Dalszy ciąg opery.

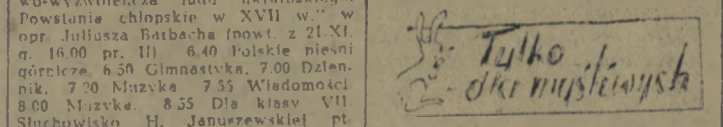

Czasowy zakaz polowań na zające

Na zalecenie Ministra Leśnictwa z dnia 19 bm. Komitet Wykonawczy Polskiego Związku Łowieckiego komunikuje, że ze względu na całkowite rozmoknięcie pól, spowodowane znacznymi opadami atmosferycznymi, zabrania członkom Polskiego Związku Łowieckiego — pod odpowiedzialnością organizacyjną — wykonywania polowań na zające i inną zwierzynę na obszarach rolnych.

Niniejsze zarządzenie wydane jest ze względu na możliwość wyrządzenia poważnych szkód w plonach i uprawach rolnych przez osoby biorące udział w polowaniach.

Polowania mogą być podejmowane z chwilą utworzenia się twardej nie przełamującej się skorupy ziemi.

Dziewczęta na traktory!

Okręgowy Zarząd PGR w Szczecinku, w oparciu o zarządzenie Ministerstwa Państw. Gospodarstw Rolnych wśród junaczek III turnusu brygad rolnych „SP", robotnic sezonowych i dziewcząt wiejskich przeprowadza werbunek na **kurs dla traktorzystek.**

Dziewczęta szkolić się będą w czasie pracy pod kierunkiem wysokokwalifikowanych instruktorów i mechaników — traktorzystów. Szkolenie odbywać się będzie w pierwszej połowie dnia roboczego, w drugiej zaś kursantki zostaną zatrudnione przy wykopkach albo innych pracach rolnych za wynagrodzeniem zgodnie z tabelą norm. Za czas nauki otrzymują wynagrodzenie według średnich stawek uzyskanych przy pracach rolnych.

Przeszkolone kandydatki otrzymują po złożeniu egzaminów prawo jazdy. Absolwentki kursu po objęciu pracy w PGR-ach korzystać będą z wszelkich praw przysługujących robotnikom stałym. Każdej traktorzystce zostanie przydzielone jednoizbowe mieszkanie, a na posiadających większą rodzinę czekają mieszkania rodzinne wyremontowane i wybielone o wielkości uzależnionej od stanu liczebnego rodziny. Ponadto będą przydzielone bezpłatnie: koc, dwa prześcieradła, oraz dwie powłoczki na poduszkę. Mogą także korzystać odpłatnie ze stołówki. W wypadku zawarcia małżeństwa otrzymają bezzwrotną zapomogę na zagospodarowanie się w wysokości 1.000 złotych.

Robotnice sezonowe i dziewczęta z brygad „SP" po otrzymaniu kart osiedleńczych korzystać będą z wszelkich uprawnień dla osiedleńców: bezpłatny przejazd i przewóz urządzenia domowego na miejsce pracy oraz otrzymują bezzwrotną pożyczkę na kupno kur, trzody chlewnej i krowy.

Dziewczęta, zgłaszając się na kurs dla traktorzystek polepszycie swój byt i zdobędziecie zaszczytny zawód traktorzystki!

Możesz być inżynierem —

Zapisz się na kurs korespondencyjny

W celu podniesienia zakresu wiadomości teoretycznych i poziomu kwalifikacji zawodowych kandydatów odpowiadających warunkom „Ustawy o stopniu inżyniera" z dnia 28.I. 1948 r. Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji zorganizował 10 miesięczny Kurs Korespondencyjno - Wykładowy przygotowujący do egzaminu na stopień inżyniera w zakresie czterech specjalności, a mianowicie: kolei żelaznych dróg publicznych, dróg wodnych i mostów.

Dla uczestników kursu w poszczególnych oddziałach Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji zostaną uruchomione Ośrodki konsultacyjne, które otoczą słuchaczy bezpośrednią opieką i pomocą doradczą w postaci udzielenia im przez personel naukowy kursu periodycznych porad i wskazówek metodycznych, indywidualnych lub zbiorowych.

Oprócz wykładów korespondencyjnych w poszczególnych Ośrodkach Konsultacyjnych przewidziane są programem Kursu wykłady bezpośrednie oraz seminaria, kolokwia, zadania, ćwiczenia i repetycje.

Dodatkowe zgłoszenia kandydatów na kurs przyjmuje Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji w terminie do dnia 15 grudnia br.

Na odbudowę Warszawy

Pracownicy Państwowego Domu Dziecka nr 2 im. Hanki Sawickiej w Ustce wpłacili na odbudowę Warszawy w miesiącu listopadzie br. kwotę 1.534 zł.

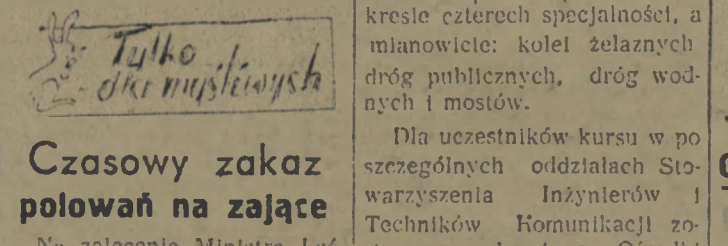

ZAWIADOMIENIE

Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych, Hurtownia Wojewódzka w Koszalinie zawiadamia, że w związku z inwentaryzacją roczną wstrzymana będzie sprzedaż materiałów budowlanych na składzie przy ul. Zwycięstwa nr 20 w dniach 29, 30 listopada i 1 grudnia 1952 r. Uprasza się P.T. klientów o zaopatrzenie się w materiały budowlane do dnia 28 listopada 1952 r. K—66—0

Książka Twój przyjaciel!

Ostatnio ukazał się wydany nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza" Nr 48 „Małej biblioteczki marksizmu-leninizmu". Pierwszą część nowego numeru „Biblioteczki" stanowi „Referat o walce z głodem" — W. I. Lenina i słowo końcowe po dyskusji nad referatem wygłoszone również przez W. I. Lenina na Połączonym Posiedzeniu Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad, Moskiewskiej Rady oraz delegatów związków zawodowych w dniu 4 czerwca 1918 roku. W dalszym ciągu broszury znajduje się projekt rezolucji związku z referatem o głodzie oraz przemówienie W. I. Lenina zatytułowane „Towarzysze Robotnicy! Ruszamy w ostatni, decydujący bój".

• • •

Nakładem „Książki i Wiedzy" wydany został również krótki zarys historii Włoskiej Partii Komunistycznej. Jest to praca zbiorowa zespołu autorów, naświetlająca podstawowe etapy rozwoju Włoskiej Partii Komunistycznej. W uzupełnieniu tej nowej, wartościowej publikacji znajduje się artykuł sekretarza generalnego KC WPK — Palmiro Togliatti'ego—„30-lecie Włoskiej Partii Komunistycznej" oraz skrócony tekst jego referatu wygłoszonego na VII Zjeździe WPK.

S=P=O=R=T

O mistrzostwo I Klasy Wojewódzkiej

Kolejarz Świdwin remisuje z Budowlanymi Człuchów 2:2

W czwartek, 20 bm. odbył się w Świdwinie pierwszy finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo I Klasy Wojewódzkiej. W meczu tym spotkali się mistrzowie I i II grupy — Budowlani Człuchów i miejscowy Kolejarz. Spotkanie, po ciekawej grze zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2, co należy uznać za poważny sukces gospodarzy.

W niedzielę, 16 bm. odbędzie się drugie spotkanie finałowe, które zadecyduje o tytule mistrzowskim. Spotkanie to odbędzie się w Człuchowie.

W związku z rozgrywkami o pierwsze miejsce I Klasy Wojewódzkiej mecz o wejście do II Ligi został przełożony na 27 i 30 listopada.

Przeciwnikiem II ligowej słupskiej Gwardii będzie zwycięzca meczu człuchowskiego

Tylko dla szachistów

W nadchodzącą niedzielę szachiści naszego województwa rozegrają dalsze spotkania o mistrzostwo I Klasy Wojewódzkiej.

W ramach trzeciej rundy w pierwszej grupie **Kolejarz Domnica** gościć będzie u siebie **Kolejarza SR ze Słupska, Kolejarz Koszalin z Ogniwem** mecz z **stanowską Spójnią, a Kolejarze Koszalin z Ogniwem Koszalin.**

W drugiej grupie **PDK Ogniwo Szczecinek** spotka się ze swym imiennikiem z **Kołobrzegu,** zaś **Kolejarz Białogard z PDK Ogniwo Wałcz.**

• • •

Ze sportu pięściarskiego

Z powodu wykazania ostatnio słabej formy lub odniesienia kontuzji Soczewiński, Sawicki, Kraj i Jądrzyk w obozie przygotowawczym przed meczem z Finlandią udziału nie wezmą.

Na ich miejsce powołani zostali Węgrzyniak, Rozpierski, Owczarczyk, Nowak i Jaskóła.

• • •

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Finlandia sędziować będzie na punkty obok sędziego polskiego i fińskiego, międzynarodowy sędzia czechosłowacki Reidl.

Bykowa zwycięża na turnieju w Moskwie

W środę 19 bm. na międzynarodowym turnieju kobiet w Moskwie dogrywano ostatnią zaległą partię z przedostatniej rundy. Partia ta między Heemskerk (Holandia) i Zworykiną (ZSRR) miała duże znaczenie, gdyż Holenderka, w razie zwycięstwa jako jedyna uczestniczka turnieju mogła zrównać się ilością punktów z przodownicą turnieju Bykową (ZSRR). Heemskerk poddała się jednak Zworykinie bez wznawiania gry i sprawa pierwszego miejsca została przesądzona.

Szachistka radziecka Bykowa niezależnie od wyników ostatniej rundy turnieju zapewniła już sobie zwycięstwo zdobywając 11,5 pkt. na 14 możliwych.

Po 9,5 pkt. mają: Biełowa, Ignatiewa, Zworykina, Heemskerk.

Głos Tygodnia

DODATEK SPOŁECZNO-KULTURALNY „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

ROK I | Koszalin, 22 listopada 1952 r. | NR 1

Słowo od Redakcji

Do Ciebie zwracamy się dzisiaj, drogi Czytelniku, odbiorco naszego pisma! Do Ciebie — robotniku ze Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych, do Ciebie brygadzisto z Koszalińskiej Rozgłośni, do Ciebie kolejarzu z Białogardu i Szczecinka.

Twoją uwagę chcemy przykuć dzisiaj i zatrzymać dłużej, niż zwykle przy gazecie — rybaku z Kołobrzegu, Darłowa i Ustki, młody traktorzysto z POM, nauczycielu z miasta i ze wsi, działaczu społeczny i kulturalny.

Chcemy być przeczytał te słowa rolniku — robotniku PGR, spółdzielco, rolniku gospodarujący jeszcze indywidualnie.

Do Ciebie piszemy — ojcze młodego aktora, do Ciebie — matko młodego poety, do Was rodzice, których dzieci kształcą się dziś, aby jutro nieść słowa zwycięskiej rewolucji z desek teatru, z ekranów kin, z radiowej rozgłośni do waszych i naszych serc.

Do Ciebie piszemy — młodzieży naszą, zdobywającą w codziennej nauce — wiedzę, pracującą na pożytek ludowej Ojczyzny w fabryce i na roli.

Do Was piszemy Towarzysze — Przyjaciele i o Was.

To o Waszej pracy, o Waszych osiągnięciach i zwycięstwach, o Waszych bolączkach i troskach będziemy pisać.

„Rzeczywista podstawa rozwoju stosunków politycznych i kulturalnych są stosunki ekonomiczne. Na nich opiera się, z nich wyrasta, im służy cała nadbudowa polityczna, prawna i ideologiczna...". — mówił na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 18 Lipca 1952 r. Bolesław Bierut.

Więc o Was Przyjaciele, o waszych zakładach produkcyjnych, o Waszych gospodarstwach rolnych, o Waszych szkołach, świetlicach, kinach, teatrach i domach kultury, akademiach i wieczornicach — słowem o Waszych ludzkich i codziennych sprawach będziemy pisać.

Będziemy pisać o tym, tak, jak i Wy to czynicie — dążąc do usprawnienia produkcji przez naukę, do zwiększenia wydajności pracy, przez stosowanie słusznych usprawnień dokonanych przez bohaterów pracy w ZSRR, aby rosła Polska dobrobytu i kultury, Polska pokoju i szczęścia. Naszym celem jest — realizować hasło poety — „piękno jest po to, aby zachęcało do pracy...".

Chcemy, żeby po przeczytaniu drukowanych przez nas — artykułów i wierszy, każdy z Was stanął do pracy pokrzepiony i wzmocniony przekonaniem, że jego praca, jego czyn to ważna i odpowiedzialna rzecz. Że razem z Tobą towarzyszu — przyjacielu lub milionu budowniczych Polski Socjalistycznej, milionu bojowników o pokój i szczęście.

REDAKCJA

CHRZEST BOJOWY*)

KAZIMIERZ ZAWADZKI

Był rok 1942. Hordy hitlerowskie stały pod Stalingradem. W na wpół rozwalonej szkole średniej nr 134 odbywało się zebranie komsomolskie. Nie wiedzieliśmy, że zebranie to będzie ostatnim. Siedzieliśmy cicho, wsłuchując się w głuchą kanonadę dział i bomb, niszczących Stalingrad. Z napięciem czekaliśmy na to, co powie nasz „komsomorg" (organizator komsomolski), Mikołaj Popow. Odetchnęliśmy z ulgą, gdy usłyszeliśmy spokojny, zrównoważony głos, który mimo groźnej rzeczywistości brzmiał pewnie i nie czuć było w nim żadnych drgnień, był jakiś uroczysty.

— Nadszedł czas, gdy ojczyzna nasza potrzebuje naszej pomocy — mówił Mikołaj Popow. — Stalingrad, nasze kochane miasto, jest w niebezpieczeństwie i nam jako komsomolcom przypadło w udziale bronić go do ostatka. Jednostki bojowe, broniące miasta potrzebują uzupełnienia.

Słuchając „komsomorga" myślałem o tym, że ja, Polak, który przybyłem do Stalingradu dwa lata temu jako czternastoletni chłopak z domu sierot we Lwowie zostałem przesłany do tego pięknego miasta, przyjęty do 7 klasy i otoczony opieką radzieckich nauczycieli i komsomolskiego aktywu) naprawdę pokochałem to miasto jak swoje. I wzrastała we mnie duma, gdyż zdałem sobie sprawę z tego, że będę brał udział w obronie tego miasta.

Mikołaj Popow wyczytał nazwiska i wręczał każdemu skierowanie do jednostki. Niecierpliwiłem się okropnie i wreszcie usłyszałem swoje nazwisko, zerwałem się z krzesła i stanąłem przed „komsomorgiem".

— Do pierwszej brygady czołgowej pójdziesz — powiedział — wręczając mi skierowanie i uścisnął serdecznie moją dłoń.

Za chwilę biegłem już wśród gruzów rozwalonych domów, spotykając robotników maszerujących na pierwszą linię. O godzinie 13 stanąłem przed szefem sztabu brygady, kapitanem Rachimowem. Był to wysoki, szczupły 40-letni mężczyzna, o energicznej, spokojnej twarzy, włosy miał pokryte siwizną. Gdy podałem mu skierowanie, spojrzał ze zdziwieniem na mnie i zapytał się ile mam lat. — Szesnaście — powiedziałem, chociaż jeszcze szesnastu nie miałem. Bałem się, że nie pozwoli mi zostać. On pogładził mnie ręką pieszczotliwie i z ust jego wyrwało się przekleństwo na hitlerowców „Proklataja wojna".

Zwracając się do opodal siedzącego sierżanta powiedział: — Ubrać go, będzie naszym gońcem.

Kilka dni upłynęło nam spokojnie, bo brygada czekała na uzupełnienie. Byłem tym, na którym skupiała się ciekawość całej kompanii. — To Polak — mówili — i pytali się, jak było za czasów, gdy w Polsce byli panowie i kapitaliści. Niektórzy żartowali ze mnie mówiąc, że gdy idę rowem łącznikowym, to mnie nie widać. Ale za to poznają mnie po bagnecie, który wygląda jakby sam chodził. To wszystko było wyrazem miłości, jaką mnie otaczali. Byłem u nich „synem pułku". Każdy starał się mi dogodzić. „Kuri, bieri, rasskazywaj" itd.

Tak trwało do 14 września. W dniu tym o godz. 11 siedzieliśmy w ziemiance, słuchając harmonii. Naraz rozległ się przeraźliwy huk, jakby grom uderzył. Zadygotała ziemia w strasznym stęknięciu. Potworny jazgot przeszył powietrze i pocisk ugodził w pobliski brzeg Wołgi. Chwilę panowała śmiertelna cisza. Nawet serca nasze jakby przestały bić. Uporną ciszę przerwały dalsze, szybko następujące po sobie, ogłuszające grzmoty. To Niemcy rozpoczęli jeden ze swoich nalotów artyleryjskich i bombowych. Pierwsze artyleryjskie wystrzały jakby zelektryzowały żołnierzy. Ten i ów zamarł w sobie na chwilę i jakby stężał z wrażenia; potworny huk, trzask i przeciągłe gwizdy w powietrzu zdały się nieść nieuchronną zagładę. Dla wielu z nas, którzy pierwszy raz znaleźliśmy się na pierwszej linii w pobliżu bezpośredniej walki, początek był okropny.

Coraz bliżej padały pociski. Dochodził nas stukot karabinów maszynowych. Zdawał się nam coraz bliższy i bliższy. Nie myliliśmy się. Niemcy przerwali front i hitlerowskie czołgi zbliżały się do nas. Poleciały rozkazy. Nie wiedziałem co robić. Dokoła mnie kręcili się czołgiści w hełmach. Zadrżały motory, zwiększając huk dokoła. Koło mnie przeleciał kapitan Rachimow.

—Za mną synok—krzyknął do mnie i biegliśmy razem od

(Dokończenie na 4 str.)

*) Praca wyróżniona na „Konkursie na wspomnienie żołnierskie".

LUCJAN SZENWALD

CZERWONA ARMIA

Wyzwolicielko ludów! O lawino chwały,
W hełmach, które w milion gwiazd świecą, jak wystrzały!
Armio w szarych szynelach, kwitnieniem ran krwawa
Wierna jak śmierć, a droga niby ręka prawa!
Kiedy wróg miażdżąc domy ramieniem żylastym,
Grzechocząc okręconym wkoło głów żelastwem,
Szedł, jako niegdyś bestie przeciw chrześcijanom —
Stanęła cała Ziemia Rad pionową ścianą.
I prężąc aż do słońca wieżyce Mongolii,
Zaryczała białych całw wściekłą nawałnicą
I bagnetami były badyle kąkoli,
I każdy pień brodaty zahuczał haubicą.
Wróg szedł, ale skłębiona przepaść pod nim zlała.
Na drodze jego martwe wybuchały ciała,
Mosty stawały dęba, wrzały rzeki ognia,
Każdy krzak palił boki jak żywa pochodnia
I szczerzył się zębami kołów każdy ogród.
Armio Czerwonogwiezdna! Twój tragiczny odwrót
Pamiętam — i dziś, kiedy ofensywą stali
Na drgające pierścienie siekasz wraży kadłub
I z okiem rozgorzałym, z gniewnymi ustami
Kroczysz przez jasne piersi bohaterów padłych,
Kiedy odwojowujesz ruiny i zgliszcza,
Gdy ziemia się od warstwy skrzepłej krwi oczyszcza,
Pozdrawiam Ciebie, Armio Grozy, Armio Mocy!
Wybawicielko Świata! Wichuro Pomocy!
Wsłuchuję się w gromowy rytm Twych szeregów,
Wielbię upór żołnierzy i mądrość strategów,
Padam, śmiertelnym z Tobą stopiony porywem,
Z każdym zwycięstwem Twoim na nowo się zrywam!
Dla nas duma i radość, i zaszczyt, i siła
W tym, że we wspólnych bojach krew nasza zrosiła
Przedpola polskich równin, że w bombowym leju
Z jednej menażki jedli Polak i Rosjanin.
Broń, przez Ciebie wręczoną, owianą błyskaniem,
Złożymy chyba w świętym jakim mauzoleum,
I będą pokolenia tę sławną zbrojownię
Odwiedzać niby ołtarz przetrwały cudownie
I ścierając z rzeźby dział starożytne pyły,
Będą dzieci ojczystych dziejów się uczyły.

RYSZARD MATUSZEWSKI

CZYTAJĄC WIERSZE JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA...

Pod nagłówkiem tomu Jarosława Iwaszkiewicza „Wiersze z różnych epok" *) widnieją daty: 1912—1952. A więc czterdziestolecie twórczości poety.

Zbiór pojawił się w przeddzień przyznania jego autorowi Państwowej Nagrody Literackiej I stopnia. I chociaż z tej racji należałoby w gruncie rzeczy mówić nie tylko o liryce znakomitego pisarza, stanowiącej zaledwie część jego poważnego dorobku twórczego — mamy szczególną okazję zająć się przede wszystkim tą właśnie stroną jego działalności.

W przedwojennej liryce Iwaszkiewicza występowały silne wpływy schyłkowej poetyki burżuazyjnej — estetyzmu. Tym większego, doniosłejszego znaczenia nabiera na tym tle fakt przezwyciężenia owej postawy przez poetę w jego wierszach powojennych.

Nie sposób jednak nie zauważyć już i w przedwojennej twórczości Iwaszkiewicza pewnych akcentów, które świadczą o jego silnym i szczerym związku z tym światem, który gdzie indziej odrzuca on poza nawias swej poezji. Są akcenty związku z ziemią rodzinną, z jej kulturą, jej wielkimi tradycjami humanistycznymi (wiersze o Kochanowskim, Słowackim, Szopenie, Mickiewiczu).

Wrażliwość na barwy, kraj obrazy, ogólnikę podróży — nieraz pozwala poecie kreślić obrazy pełne dużej siły realistycznej. Głębokie odczucie przyrody, jeszcze większa, nie zwykła wrażliwość reagowania na dzieła sztuki — to zasadniczy fundament tych wierszy, których barwność, ciepło, melodyjność mało mają sobie równych w poezji polskiej tego okresu.

Tym, co uderza w powojennej twórczości poetyckiej Iwaszkiewicza jest przede wszystkim ogromna jej różnorodność. I dopiero, kiedy czytamy zestawione obok siebie utwory takie, jak „Oda do Francji" czy „O braterstwie ludów", „Podróż do Patagonii" i liryki tatrzańskie, wiersz „Śpiew słowika przy budowie mostu", o matce Bolojannisa — zrozumieć możemy w pełni, czym jest trud ambitnego, upartego, twórczego poszukiwania, przestawienia wyobraźni nawet tak olbrzymiej i bogatej, jak wyobraźnia poetycka Iwaszkiewicza.

Dopiero zestawiając beztroskie igraszki rymotwórcze wczesnych utworów Iwaszkiewicza z jego dzisiejszą postawą, pojmujemy w pełni sens wzruszającego wyznania z pięknego „Listu do Prezydenta Bieruta", który zamyka tom:

I widzisz, Prezydencie, mnie dzisiaj jest trudno,
Ja już nie jestem młody, a iść prędko trzeba,
Myślałem, że już w życiu coś niecoś zdobyłem,
A tu trzeba pojmować wszystko od początku.

Zapewne, tego wyznania poety nie należy brać zbyt dosłownie. Niejedną ważką sprawę uniosło jego pióro i podźwignęło z kunsztem, na jaki stać niewielu z pisarzy współczesnych. Ale też wiele z „dawnego" Iwaszkiewicza nie da się przenieść w dzisiejszą epokę. Stąd trud szukania, eksperymentowania, ścierania się dawnego z nowym, poglosów samotniczego myślenia i fantazjotwórstwa oraz szerokich, nadmiernie niekiedy sprozaizowanych „traktatów" o sprawach

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ
Laureat Nagrody Państwowej
poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

tak bardzo dalekich dotychczasowej liryce poety. Jakże bardzo różni się ten niepokój, ta rozmaitość stylów, od jednostajnego, kołyszącego „muzykowania" dawnych jego wierszy.

I jest coś, co stanowi wspólny mianownik tych nowych wierszy, co odcina je od utworów dawnych, nie w sposób mechanicznie deklaratywny, ale szczery, głęboki, najuczciwszy. Jest jakiś dystans między poetą, którego „siostra noc przygarniała połą swego płaszcza i świat się odnajdował w mirarc jak świat znikał", poetą, któremu tak niedawno jeszcze „samotniały księżycowe pejzaże", a tym, który dziś woła:

Z twojego serca i z ludzi serca
Rodzi się świat
I świat prawdziwy, jak rzeka wielki,
Jak nieba zwój
Porywa w górę radość i pracę
I tworzy los,
I nie samotny, nie samotny
Mój w górę lot.

Jest głęboka różnica między poetą, którego tak bardzo urzekała „czarna noc" jego przeżyć wewnętrznych, a tym, który już rozumie, że los mu przeznaczył „układać słowa do Polaków" i oddychać tym samym, co cały jego naród: „ogromną miłością odrodzonego świata i wiarą w człowieka".

Niektóre z ostatnich wierszy Iwaszkiewicza dobrze są znane jako wiersze — hasła, plakaty w bitwie o pokój. Spełniły one doniosłą rolę we frontowej służbie poetyckiej naszego czasu. I to jest chyba największe ze zwycięstw, jakie mógł odnieść twórca wiersza o Narodowym Plebiscycie Pokoju. Są to wiersze takie, jak „Oda do Francji", jasno, dobitnie, bez niedomówień ciskające prawdę w oczy światu wojennych zbrodniarzy. Ale przede wszystkim jest w każdym z tych utworów miłość do ludzi, ciepły, bezpośredni akcent uczestniczenia w ich losach.

Dobrze się stało, że „Wiersze z różnych epok" Iwaszkiewicza zostały wydane. Dobrze się stało, że na ich przykładzie czytelnik śledzić może długą i zawiłą drogę poety od jego „wczoraj" do dni dzisiejszych, dni w których Jarosław Iwaszkiewicz, znakomity poeta, prozaik, dramaturg i essenista, zasłużony działacz ruchu w obronie pokoju, wybrany przez polski lud posłem na Sejm swojej Ludowej Ojczyzny, jest żywym symbolem powiązania elementów tradycji z gorącą postawą walki o dzień jutrzejszy. Walki, w której on bierze udział całym swym sercem poety.

Ryszard Matuszewski

*) Jarosław Iwaszkiewicz: „Wiersze z różnych epok". Czytelnik 1952 r.

ZGON

Paul Eluarda

W dniu 18 listopada zmarł w Paryżu na udar serca w wieku 75 lat wielki poeta francuski Paul Eluard, członek Francuskiej Partii Komunistycznej, który poświęcił swój talent i pióro walce o lepsze jutro i pokój. Śmierć nastąpiła po długich tygodniach choroby.

Jego poematy, a przede wszystkim „Liberte", stały się znane całemu światu, jako dzieła odzwierciedlające prawdziwe nastroje ludu francuskiego. Po wyzwoleniu, poematy Eluarda są wyrazem walki ludzkości o pokój i jej dążenia do szczęśliwej przyszłości.

Eluard pozostawił bogatą spuściznę literacką. Jego dzieła zostały przetłumaczone na wiele języków. Prasa francuska poświęca wielkiemu poecie obszerne artykuły.

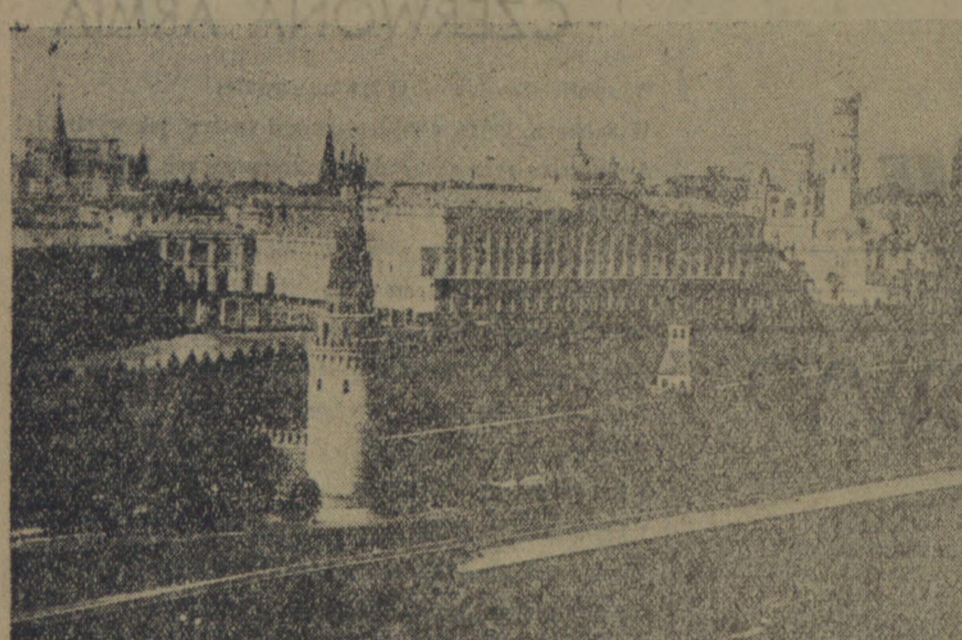

NA ZDJĘCIU: KREML OD STRONY KAMIENNEGO MOSTU. NA PIERWSZYM PLANIE GMACH, W KTÓRYM ODBYŁ SIĘ HISTORYCZNY XIX ZJAZD KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO.

O. MOSZENSKI

Na drodze dalszego

Jak realizuje się uchwały XIX Zjazdu KPZR

Uchwalone przez XIX Zjazd KPZR dyrektywy w sprawie piątego Planu Pięcioletniego ZSRR przewidują zwiększenie o 50% — w porównaniu z czwartą pięciolatką — inwestycji na rozwój ochrony zdrowia, oświaty oraz instytucji naukowych i kulturalno-oświatowych.

Nieustanna troska Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego o rozwój kultury w ZSRR podyktowana jest dążeniem do zrealizowania historycznego celu, jaki partia ta sobie postawiła. W opublikowanym w przededniu XIX Zjazdu Partii dziele Towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" czytamy, że jednym z trzech wstępnych warunków, niezbędnych dla urzeczywistnienia przejścia od socjalizmu do komunizmu, jest „taki poziom kulturalny społeczeństwa, który zapewniłby wszystkim członkom społeczeństwa wszechstronny rozwój ich zdolności fizycznych i umysłowych, ażeby członkowie społeczeństwa mieli możność uzyskania takiego wykształcenia, które mogło by uczynić z nich aktywnych działaczy rozwoju społecznego, ażeby mieli oni możność swobodnego wyboru zawodu, a nie byli przykuci na całe życie, wskutek istniejącego podziału pracy, do jakiegoś jednego zawodu."

Ogromną rolę w podnoszeniu poziomu kulturalnego społeczeństwa odgrywa szkolnictwo. Na całym terytorium Związku Radzieckiego realizuje się w latach powojennych powszechne nauczanie siedmioletnie. W porównaniu z okresem przedwojennym już obecnie liczba uczniów klas 5 — 10 zwiększyła się o 25%. Do końca piątej pięciolatki we wszystkich większych miastach i ośrodkach przemysłowych kraju zakończone zostanie przechodzenie od systemu nauczania siedmioletniego do powszechnego nauczania średniego (10—letniego).

W okresie piątej pięciolatki liczba nowych słuchaczy, przyjmowanych corocznie do instytutów pedagogicznych, wzrośnie w porównaniu z czwartą pięciolatką o 43%, a w niektórych republikach jeszcze bardziej.

W piątej pięciolatce przystąpi się do wprowadzenia nauczania politechnicznego w szkole średniej oraz podjęte będą kroki niezbędne dla przejścia do powszechnego nauczania politechnicznego. Reforma ta, mająca wyjątkowe doniosłe znaczenie dla budowy komunizmu, oznacza, że szkoła będzie dawała uczniom nie tylko systematyczne i trwałe wiadomości w dziedzinie różnych dyscyplin, ale **będzie również uczyła, jak wykorzystywać te wiadomości w praktyce.** W ten sposób zapewni się absolwentom szkoły średniej warunki swobodnego wyboru zawodu.

W okresie piątej pięciolatki poświęci się wiele uwagi sprawie dalszego rozwoju wyższego i średniego szkolnictwa zawodowego. Już obecnie Związek Radziecki liczy 2,2 raza więcej specjalistów z wykształceniem wyższym i średnim, niż przed wojną, a mianowicie — około pięciu i pół miliona. W piątej pięciolatce liczba absolwentów wyższych i średnich uczelni zawodowych wzrośnie przeciętnie o 30—35% w porównaniu z poprzednią pięciolatką. Liczba absolwentów z wyższym wykształceniem, którzy uzupełnią kadry głównych gałęzi przemysłu, budownictwa i gospodarki rolnej, wzrośnie przy końcu r. 1955 **dwukrotnie** w porównaniu z r. 1950. Jesienią roku bieżącego w wyższych uczelniach Związku Radzieckiego rozpoczęło studia 1. 416 tys. osób.

W kraju radzieckim wyższe uczelnie stoją otworem przed wszystkimi bez wyjątku obywatelami ZSRR. Szczególnie wymowne są liczby dotyczące republik, które przed rewolucją były najbardziej zacofanymi rejonami carskiej Rosji. Tak np. **w Tadżykistanie na 10 tys. mieszkańców przypada dziś 58 słuchaczy wyższych uczelni, w Uzbekistanie — 71, w Azerbajdżanie — 93. Tymczasem w Iranie na 10 tys. mieszkańców studiuje w wyższych zakładach naukowych zaledwie 3 osoby, w Szwecji —21 osób, we Włoszech —32, w Danii — 34, we Francji — 36 osób.**

Znaczenie nauki w życiu społeczeństwa socjalistycznego nieustannie wzrasta. Rozwiązując problemy o olbrzymim znaczeniu teoretycznym,

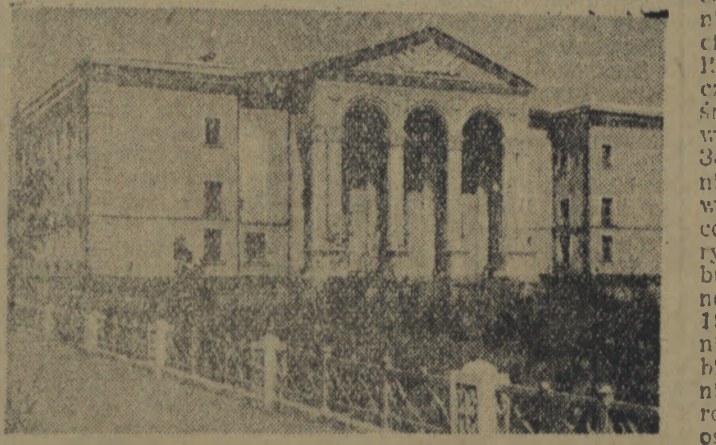

Budowa teatrów, kin, pałaców kultury i świetlic — oto wyraz opieki władzy radzieckiej nad życiem kulturalnym w Kraju Rad.

Na zdjęciu: Pałac Kultury dla górników w osiedlu Saran (K[illegible] SRR).

Foto — CAF.

Oddział imienia La-Song-he

W. TOLSTIKOW

Było to w mroźny dzień styczniowy 1952 r. Brzegiem rzeki szedł 22-letni La Song-he, jeden z ochotników chińskich, walczących w Korei. Na lodzie saneczkowały dzieci koreańskie. Nagle młody żołnierz usłyszał krzyk. Sanki Coj Henga wpadły pod lód. Chłopak trzymał się kurczowo krawędzi lodu, ale lód załamywał się.

La Song-he szybkim ruchem zrzucił z siebie watowaną kurtkę i skoczył do wody. Kilka minut trwał wytężony bój śmiałka z burzliwym żywiołem. Wreszcie La Song-he udało się wypchnąć Coj Henga na lód. Ale siły opuściły młodego żołnierza — nie zdołał już wydostać się z wody i utonął.

Na brzeg rzeki zbiegli się mieszkańcy wsi Ohmi. Odnaleźli zwłoki La Song-he. Z obnażonymi głowami, długo stali chłopi koreańscy nad ciałem młodego Chińczyka.

A potem rozpoczął się na brzegu rzeki wiec. Chłopi mówili o wielkiej przyjaźni między narodami chińskim i koreańskim, o bohaterstwie chińskich ochotników, którzy ofiarnie pomagają narodowi koreańskiemu, broniącemu swej wolności i niezawisłości. Z gniewem i oburzeniem wspominali chłopi koreańscy, że po zajęciu ich wsi zbrodniarze amerykańscy utopili w rzece przeszło 20 kobiet i dzieci. W kilka dni później okupanci wpędzili do rzeki jeszcze kilkudziesięciu chłopów i rozstrzelali ich. Niewielu mieszkańcom wsi udało się wówczas ujść śmierci...

Rodzice Coj Henga postanowili poprosić dowódcę oddziału ochotników chińskich, w którym służył La Song-he, aby pozwolił im pochować chińskiego młodzieńca. Matka Coj Henga powiedziała wówczas dowódcy: „La Song-he umarł ratując mojego synka chciałabym pochować tego bohatera własnymi rękami, jak syna".

Na grobie chińskiego ochotnika Coj Heng złożył ślubowanie: „Bracie La Song-he! Przysięgam życie swe poświęcić walce, którą tyś prowadził!"

Wieść o szlachetnym czynie ochotnika chińskiego obiegła całą Koreę. Naród koreański nazwał miejsce, gdzie go pochowano „górą La Song-he", a rzekę, w której utonął „rzeką La Song-he". Okoliczni mieszkańcy nadali wsi Ohmi nazwę „wsi La Song-he".

...Pewnego dnia na punkt poborowy przyszedł młody chłopak i poprosił o przyjęcie do szeregów Armii Ludowej. Był to Coj Heng. Dowódca pułku długo gawędził z chłopakiem i przekonał go, że jest jeszcze za młody, aby iść na front.

Wówczas Coj Heng postanowił zorganizować w swojej wsi oddział młodzieżowy imienia La Song-he, który pomagałby dorosłym w pracach rolnych. Wniosek Coj Henga omawiano na zebraniu wiejskiej organizacji młodzieżowej, wszyscy członkowie Związku Młodzieży Demokratycznej zapisali się do oddziału. Dowódcą wybrano Coj Henga.

Oddział młodzieżowy im. La Song-he rano zbiera się na grobie bohatera, a stamtąd udaje się do pracy w pole.

W ciągu lata oddział okazał wielką pomoc dorosłym, pielęgnując zasiewy. Za przykładem timurowców radzieckich oddział pomaga rodzinom chłopów, którzy wyruszyli na front. Na zebranie oddziału przybyli niedawno najstarsi chłopi wsi Ohmi, aby złożyć młodzieży podziękowanie za jej pracę.

Coj Heng koresponduje z rodzicami La Song-he. W jednym z listów rodzice bohaterskiego ochotnika napisali:

„Drogi Coj Heng La Song-he był naszym ukochanym synem. Postąpił, jak prawdziwy patriota. Pozwól, abyśmy ciebie uważali za naszego syna. Z komunikatów agencji Wolnych Chin dowiedzieliśmy się o pracy twojego oddziału. Dumni jesteśmy, że oddział młodzieży imienia naszego drogiego La Song-he zasłużył na uznanie chłopów waszej wsi. Kontynuujcie rozpoczęte przez was dzieło. Wy w Korei, a my w Chinach będziemy wspólnie pomagali bohaterskiej Koreańskiej Armii Ludowej i oddziałom ochotników chińskich w ich walce przeciw naszym najzajadlejszym wrogom — amerykańskim zaborcom".

(„Komsomolskaja Prawda", Nr 237)

NOWY PRZEKŁAD „EUGENIUSZA ONIEGINA"

ARTUR SANDAUER

W literaturze rosyjskiej **„Eugeniusz Oniegin"** zajmuje w przybliżeniu takie miejsce, jakie **„Pan Tadeusz"** — w polskiej. Jest to nie tylko czołowy utwór czołowego poety, lecz i pierwszy pełny obraz rzeczywistości dany przez piśmiennictwo, rodzaj encyklopedii życia narodowego. Zapewne, różni je gatunek literacki: „Pan Tadeusz" jest epopeją, „Eugeniusz Oniegin" — raczej poetycką powieścią.

„Eugeniusza Oniegina" pisał Puszkin przez lat sześć, poszczególne jego pieśni wydając oddzielnie, co świadczy o wadze, jaką przywiązywał do tego utworu. Pracę nad nim rozpoczął w 1824 r. w Michajłowskoje, dokąd na rozkaz cara był zesłany; w wiejskiej głuszy jedynym towarzystwem była mu stara niania, Arina Rodionowna, wcielenie chłopskiej mądrości i dobroci. Z jej to ust czerpał natchnienie i do dawniejszych utworów: nie bez kozery konserwatywne czasopismo „Wiestnik Jewropy" powitało jego pierwszą — opartą na folklorze — opowieść „Rusłan i Ludmiła" z arystokratycznym sarkazmem. **„Gdyby tak —** pisał krytyk — do **moskiewskiego Zgromadzenia Szlacheckiego...** wdarł się jakiś brodacz w sieraczu, w łapciach i zawołał donośnie: **„Jak się macie, chłopcy?" — czyżby zaczęto się zachwycać takim figlarzem?"** Zgorszony krytyk miał swoją rację: w istocie, Puszkin wtargnął na parkiety ówczesnej pseudoklasycznej literatury jako głos ludu, jako przedstawiciel rodzimej tradycji rosyjskiej. I „Oniegin" — jakkolwiek akcja jego toczy się w środowisku ziemiańskim, a bohaterem jest bajronizujący i rozczarowany bywalec salonów — przepojony jest nawskroś ludowością. Nie mówię już o zamiłowaniu, z jakim Puszkin pochyla się nad rodzimym obyczajem, nie mówię o — cudownych zresztą — opisach przyrody ojczystej, ale przede wszystkim sama czołowa postać Tatiany owiana jest urokiem ludowej prostoty. Sama ona mówi o sobie:

Chętnie oddam
Te wszystkie łachy maskarady,
Ten zgiełk i czad, i strych jaskrawy,
Za półkę książek, dom z ogrodem,
Za ten cmentarzyk, gdzie jest głaz
I skromny krzyż, i cicho stoją
Drzewa nad biedną nianią moją...

Ale „Oniegin" jest nie tylko encyklopedią rosyjskiego życia z początków ubiegłego stulecia: jest także — zarówno przez barwność i potoczystość języka, jak i przez harmonię wiersza — wspaniałym osiągnięciem poetyckim. Piękności artystyczne oryginału czynią zadania tłumacza szczególnie trudnym.

Za niepospolitą zaletę przekładu Adama Ważyka *) należy uważać już chociażby to, że dla misternej zwrotki onieginowskiej wynalazł on nader udatny polski równoważnik: ograniczył mianowicie rym męski (tj. akcentowany na ostatniej zgłosce), który — naturalny w języku rosyjskim — w polskim robi wrażenie sztuczne i wymuszone.

Nie tylko jednak trafne rozwiązanie wersyfikacyjnych trudności; także i świetna, w stylu epoki utrzymana, choć nie archaizowana przesadnie polszczyzna, wreszcie zaś niewymuszony, a jednak kunsztowny wiersz — wszystko to sprawia, że dzieło to — pisane po rosyjsku przez lat sześć, tłumaczone na polski przez lat trzy — stanowi jedną z najpoważniejszych pozycyj naszych przekładów poetyckich oraz cenny wkład w naszą poezję oryginalną.

Artur Sandauer

—o—

*) *ALEKSANDER PUSZKIN, EUGENIUSZ ONIEGIN. Przełożył Adam WAŻYK, „KSIĄŻKA I WIEDZA", 1952 r. Redaktorzy: MARIA SKALSKA I MARIAN TOPOROWSKI.*

NASZA WIELKA PRZYJAŹŃ

GRIGORIJ ALEKSANDROW
artysta ludowy ZSRR Laureat Nagrody Stalinowskiej

Z roku na rok rozwijają się i zacieśniają stosunki gospodarcze i kulturalne między Związkiem Radzieckim i Polską. Krzepnie przyjaźń między narodami radzieckim i polskim. Kultura i sztuka są szeroko znane i wysoko cenione w Kraju Rad. Utwory polskiej literatury, muzyki, kinematografii cieszą się ogromną popularnością wśród dziesiątków milionów czytelników, słuchaczy i widzów.

Sztuka stanowi w rękach naszych narodów potężną siłę, służącą umocnieniu przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Celowi temu służą oczywiście, nie tylko dzieła klasyków, lecz także współczesne dzieła sztuki, a w pierwszym rzędzie dzieła najmłodszej a zarazem najbardziej masowej ze sztuk — kinematografii. Doniosłe znaczenie sztuki filmowej polega na tym, że dociera ona do olbrzymiego audytorium, nieosiągalnego dla żadnego innego rodzaju sztuki. Równocześnie zaś, jak żadna inna gałąź sztuki, potrafi szczegółowo, ściśle i konkretnie odzwierciedlać w swych dziełach życie narodu.

Widzowie radzieccy z wielkim zainteresowaniem oglądają wszystkie wybitne filmy polskie. Gdyby obliczyć ilość widzów radzieckich, którzy obejrzeli nowe polskie filmy, to niewątpliwie okazałoby się, że wynosi ona wiele milionów. Wielkim powodzeniem cieszył się zorganizowany latem bieżącego roku festiwal filmów polskich, w ramach którego wyświetlane były: „Młodość Chopina", „Warszawska premiera", „Ostatni etap", „Miasto nieujarzmione", „Pierwszy start" i in. Szczególny sukces odniósł film „Młodość Chopina", stanowiący poważne osiągnięcia kinematografii polskiej. Zarówno widzowie, jak i krytyka bardzo wysoko ocenili pracę reżysera Aleksandra Forda i grę Czesława Wołłejki, odtwarzającego na ekranie postać genialnego kompozytora.

Trwała przyjaźń łącząca kinematografię radziecką z polską zrodziła się w latach ciężkich doświadczeń narodów radzieckiego i polskiego, w latach wspólnej walki przeciw hitlerowskim najeźdźcom. Współczesna kinematografia polska narodziła się w okresie, gdy na terytorium Związku Radzieckiego powstała I Dywizja Wojska Polskiego im. Tadeusza Kościuszki. W szeregach tej dywizji wspólnie z Armią Radziecką wyzwalającą Polskę od hitlerowskich najeźdźców, walczył również zespół postępowych filmowców polskich, którzy znaleźli się na terytorium Związku Radzieckiego, gdy niemieccy najeźdźcy faszystowscy okupywali ich ojczyznę. Ta frontowa brygada, która zapoczątkowała rozwój nowej postępowej kinematografii polskiej, działała w ścisłej współpracy z filmowcami radzieckimi. Zrealizowany przez nią film „Polska walcząca" cieszył się szeroką popularnością w Związku Radzieckim.

Gdy Armia Radziecka rozgromiła hitlerowskich najeźdźców, gdy naród polski przystąpił do budowy nowego życia, młoda postępowa kinematografia polska natychmiast włączyła się w nurt walki o wykonanie tych historycznych zadań. Przedstawiając w swych filmach zgodnie z prawdą historyczną przeszłość i teraźniejszość, pomagała ona i pomaga narodowi polskiemu w budowie socjalistycznej przyszłości, przyczynia się do rozkwitu kultury i gospodarki ojczyzny. I to właśnie decyduje o jej przodującej roli, to właśnie jest jej siłą i rękojmią wszystkich jej sukcesów.

* * *

W roku 1949 miałem zaszczyt być gościem polskich filmowców i brać udział w pracach pierwszego Zjazdu Filmowców. Dwa tygodnie, spędzone wśród gościnnych przyjaciół polskich, dostarczyły niezwykle interesujących wrażeń i obserwacji.

Był to okres Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Byłem świadkiem uczuć gorącej przyjaźni, jaką masy pracujące Polski i polskie społeczeństwo darzą moją ojczyznę — Związek Radziecki.

Byłem wówczas na koncercie, na którym aktorzy polscy recytowali wiersze Majakowskiego, a Zespół Domu Wojska Polskiego wykonał pieśni radzieckie. Gdy słuchałem tych występów, przyszedł mi na myśl Mickiewicz, który marzył o nadejściu czasów, gdy „narody zapomną waśni i w rodzinę wielką połączą się".

rozwoju kulturalnego

w dziedzinie oświaty i kultury w piątej pięciolatce ZSRR

uczeni radzieccy biorą jednocześnie czynny udział w rozwoju gospodarki narodowej, pomagają ludziom radzieckim lepiej i pełniej wykorzystywać siły przyrody. Już na początku 1952 roku Związek Radziecki liczył 2 razy więcej pracowników naukowych, aniżeli w r. 1939. W piątej pięciolatce kadry naukowe i naukowo—pedagogiczne wzrosną w porównaniu z poprzednią pięciolatką mniej więcej dwukrotnie.

Biorąc pod uwagę wzrastające dążenie dorosłej ludności do podniesienia poziomu swego wykształcenia, dyrektywy XIX Zjazdu KPZR przewidują **„dalszy rozwój korespondencyjnych i wieczorowych wyższych i średnich specjalnych zakładów naukowych, jak również szkół ogólnokształcących dla pracujących obywateli — bez oderwania ich od produkcji"**. Jak podawał jeden z delegatów na Zjazd, w roku ubiegłym w korespondencyjnych i wieczorowych wyższych zakładach naukowych i technicznych kształciło się w samym tylko Leningradzie 40 tysięcy osób, a w wieczorowych szkołach ogólnokształcących— 70 tys. osób.

Obecnie w Związku Radzieckim **uczy się 37 milionów osób** — poczynając od uczniów szkół podstawowych, a kończąc na osobach w podeszłym wieku. Ta imponująca cyfra, świadcząca jak szeroko korzysta naród radziecki z wszelkich możliwości zdobywania wiedzy, będzie niewątpliwie nadal wzrastała w ciągu piątej pięciolatki.

Dyrektywy w sprawie piątego planu pięcioletniego przewidują również dalszą rozbudowę sieci kin oraz sieci telewizyjnej. Przewidywane jest także zwiększenie liczby klubów: przy końcu r. 1955 będzie ich co najmniej o 15% więcej aniżeli w r. 1950.

Książka oddawna już stała się w ZSRR przedmiotem pierwszej potrzeby. Roczny nakład książek, wydawanych w 119 językach narodów ZSRR, sięga olbrzymiej cyfry **800 milionów egzemplarzy.** W ciągu piątej pięciolatki wzrośnie zarówno ilość pozycji z dziedziny literatury pięknej i naukowej oraz podręczników, jak również ich nakłady; wzrośnie też nakład dzienników i czasopism, których liczba wynosi obecnie — odpowiednio — około 8000 i 1500. Sieć masowych bibliotek, których liczba wynosi obecnie 368 tysięcy, zwiększy się w ciągu pięciu lat co najmniej o 30%.

Tak oto przedstawiają się perspektywy budownictwa kulturalnego w ZSRR w okresie piątej pięciolatki. Realizując pomyślnie piąty plan pięcioletni, narody Związku Radzieckiego uczynią dalszy ogromny krok na drodze swego rozwoju kulturalnego.

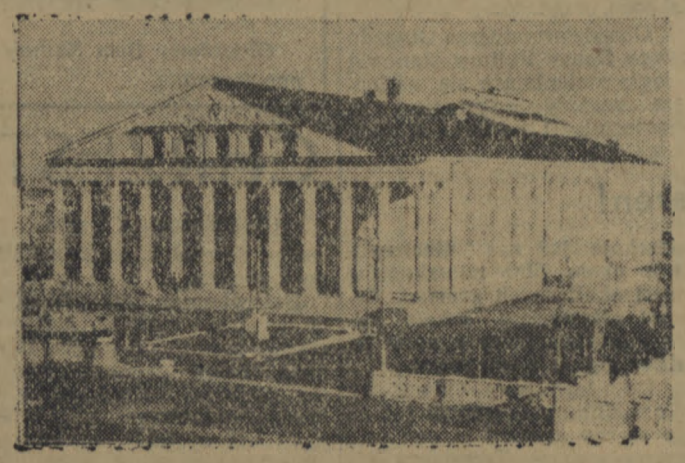

W Związku Radzieckim istnieje najgęstsza sieć instytucji kulturalnych. W mieście Bałchasz w Kazachstanie otwarto nowy Pałac Kultury. Znajduje się w nim sala teatralna, kinowa, biblioteka, świetlica oraz szereg wspaniale wyposażonych sal do pracy poszczególnych kół i sekcji Pałacu.

Na zdjęciu: Gmach Pałacu Kultury Pracowników Przemysłu Metalurgicznego w mieście Bałchasz w Kazachstanie.

Foto — CAF.

Wystawa—symbol braterskiej współpracy

W Centralnym Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej otwarta została w tych dniach wystawa pod nazwą *„Współpraca kulturalna polsko-radziecka"*. Niepodobieństwem byłoby rzecz prosta zamknąć w dwóch małych salach wystawy cały dorobek tej, na wielką skalę zakrojonej, braterskiej wymiany. Nie było to też zamiarem organizatorów. Wielka rola, jaką spełnia nowootwarta wystawa polega przede wszystkim na tym, że daje ona zwiedzającemu pojęcie o rozmiarze i różnorodności polsko - radzieckiej wymiany kulturalnej. Dobrze wybrane i ciekawie zestawione plansze, wykresy, fotografie w sposób żywy i sugestywny obrazują szeroki zakres stosunków kulturalnych między Polską i Związkiem Radzieckim.

Oto zbiór dzieł Lenina i Stalina, książki - drogowskazy, książki-przyjaciele, na nich uczył się najlepszy synowie narodu polskiego, walczący o wolną i sprawiedliwą Ojczyznę, na nich uczy się dziś cały naród polski, budujący w codziennym trudzie swe wspaniałe, szczęśliwe jutro. Łączny nakład dzieł klasyków marksizmu-leninizmu przekroczył w Polsce już 22 miliony egzemplarzy.

A oto także nasi dobrzy, starzy znajomi, arcydzieła radzieckiej literatury pięknej: *„Jak hartowała się stal"* Ostrowskiego, *„Burza"* Erenburga, *„Cichy Don"* Szołochowa. Wspaniali i głęboko ludzcy są ich bohaterzy. Uczą nas oni pracować i walczyć, kochać i nienawidzieć, cieszyć się i marzyć. To od nich nauczyliśmy się dostrzegać w świetle dnia dzisiejszego piękne perspektywy radosnego jutra.

Pełnymi garściami czerpiemy z radzieckich doświadczeń. Dzięki nim polski robotnik szybciej skrawa metale, polski lekarz jest lepiej uzbrojony w swej codziennej walce z chorobami i śmiercią, polski rolnik zbiera większy plon.

Nie zazdrośnie strzeżona przed konkurentem tajemnica, zjawisko tak powszednie w świecie rządzonym wilczym prawem kapitalizmu, ale gościnnie, szeroko otwarta przebogata skarbnica wiedzy i doświadczeń. W 16 miastach Związku Radzieckiego studiują polscy studenci, otoczeni przyjacielską serdecznością, wspierani przyjacielską pomocą radzieckich kolegów i profesorów.

Z radością i dumą oglądają zwiedzający fotografie i eksponaty, mówiące o nadzwyczajnym zainteresowaniu dorobkiem kultury polskiej w ZSRR. Z prawdziwym wzruszeniem oglądają piękne rosyjskie wydanie „Pana Tadeusza", dzieła Prusa i Orzeszkowej, Tuwima i Broniewskiego. O ich poczytności w Kraju Rad mówi liczba 7 milionów egzemplarzy łącznego nakładu najcenniejszych utworów literatury.

Z wielkim powodzeniem i uznaniem spotkały się w Związku Radzieckim występy naszych najlepszych artystów — Ewy Bandrowskiej-Turskiej i Wandy Wiłkomirskiej. Piosenki „Mazowsze" zdobyły już sobie w Związku Radzieckim dużą popularność. Organizowany co roku festiwal filmów polskich ogląda miliony radzieckich ludzi. Najlepsze polskie sztuki grają radzieckie teatry, a rok chopinowski stał się w Kraju Rad wielkiej wagi wydarzeniem kulturalnym.

Końcowym akcentem tej ciekawie pomyślanej wystawy jest artystycznie wykonana panorama przyszłej Warszawy — makieta naszej socjalistycznej Stolicy. Nad miastem majestatycznie góruje arcydzieło architektury — dar narodów radzieckich — wspaniały Pałac Kultury i Nauki. Wymowny symbol niewzruszonej przyjaźni polsko - radzieckiej.

(B. Dr.)

Dnia 16 listopada b. r. odbyło się w Teatrze Narodowym w Warszawie spotkanie harcerzy Warszawy z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki. W spotkaniu wzięli również udział: wiceprzewodniczący ZGTPPR—Stefan Matuszewski wiceminister Zofia Dembińska, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Jerzy Albrecht i sekretarz ZG ZMP — Leon Janczak.

Na zdjęciu: Uroczystość spotkania rozpoczęli harcerze odegraniem fanfar.

Foto — CAF.

ZDJĘCIE Z FILMU „TARAS SZEWCZENKO", NA PIERWSZYM PLANIE SERGIUSZ BONDARCZUK W ROLI POETY.

LUDZIE RADZIECCY O SOBIE

Największa rola w moim życiu

Podajemy poniżej artykuł S. Bondarczuka, znanego radzieckiego aktora filmowego, który na VII Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlowych Varach otrzymał nagrodę za kreację roli tytułowej w filmie „Taras Szewczenko", granym obecnie w kinach woj. koszalińskiego.

SERGIUSZ BONDARCZUK
Laureat Nagrody Stalinowskiej

Rolę Tarasa Szewczenki powierzono mi, kiedy byłem jeszcze studentem Państwowego Instytutu Filmowego i robiłem pracę dyplomową, grając w filmie „Młoda Gwardia" rolę dyrektora kopalni, tow. Walko.

Każdy młody aktor marzy o wielkiej roli, która dałaby mu możność wykazania swego talentu. Ale nawet w najśmielszych moich planach nie przewidywałem takiej roli, jak odtworzenie postaci wielkiego poety ukraińskiego. Toteż zrozumiałe jest wzruszenie, jakie ogarnęło mnie na wiadomość, że reżyser Sawczenko postanowił powierzyć mi rolę tytułową w filmie „Taras Szewczenko".

Podczas prób nieraz dręczyły mnie obawy, czy podołam zadaniu. Ale reżyser Sawczenko, doskonały pedagog i troskliwy opiekun młodzieży, potrafił wzbudzić we mnie wiarę we własne siły.

Z zapałem i gorliwością zabrałem się do pracy nad rolą. Była to nieustanna, ścisła współpraca aktora z reżyserem.

Ukrainę znam od dzieciństwa. Kiedy wraz z ekspedycją filmowców wyjechałem w strony rodzinne poety, aby uczestniczyć w zdjęciach plenerowych, ożyły w mojej pamięci wspomnienia najmłodszych lat. Przydała mi się też znajomość języka ukraińskiego.

We wszystkich odwiedzanych przeze mnie domach kołchoźników widziałem portrety Szewczenki, w każdej niemal chacie spotykałem zbiór jego poezji — wspaniałego „Kobzarza".

Prace przygotowawcze trwały bez mała rok. Przez ten czas raz jeszcze przestudiowałem dzieła Szewczenki, jego pamiętniki, listy, zapoznałem się z eksponatami muzealnymi i obszernym materiałem dokumentarnym. Stopniowo przed oczyma mojej wyobraźni kształtowało się wspaniałe oblicze poety, jego bohaterskie i tragiczne życie, które było potężnym protestem przeciw gwałtowi i przemocy. Obraz ten był dla mnie wytyczną i sprawdzianem w pracy nad rolą. Oto poszczególne jego rysy: Szewczenko, jako poeta ludowy, jako rewolucyjny demokrata, jako filozof-materialista, jako prędownik braterstwa między narodami rosyjskim, ukraińskim i polskim, jako artysta-malarz, jako człowiek szczęśliwy, ale nie w mieszczańskim rozumieniu tego słowa, lecz w sensie świadomości szczytnego powołania poety-bojownika, poświęcającego swe siły walce o interesy ludu i wierzącego w jego świetlaną przyszłość.

Na początku filmu Szewczenko jest pełen radości życia, snuje ambitne plany. Buntuje się i protestuje przeciwko otaczającej go rzeczywistości. Film pokazuje stopniowe przemiany w świecie duchowym poety. Trudno o życie bardziej tragiczne. Despotyzm carski, uciskający lud rosyjski i gnębiący samego Szewczenkę, nie zdołał jednak złamać w jego sercu walki o szczęście ludu. Przeciwnie, wolę tę jeszcze bardziej zahartował. Moim zadaniem było pokazać, że ten pozornie zmęczony, przedwcześnie postarzały człowiek pozostał nadal nieugiętym bojownikiem o żelaznej woli, wyrazicielem marzeń i pragnień ludu.

PRACA NAD FILMEM DAŁA MI OLBRZYMIE ZADOWOLENIE. SZCZEGÓLNĄ RADOŚCIĄ NAPAWA MNIE ŚWIADOMOŚĆ, ŻE FILM TEN UKAZUJE W NOWYM, WŁAŚCIWYM ŚWIETLE POSTAĆ WIELKIEGO UKRAIŃSKIEGO POETY-ROJOWNIKA. W WYNIKU ŻMUDNYCH BADAŃ NAUKOWYCH REŻYSEROWI SAWCZENCE UDAŁO SIĘ UWYPUKLIĆ JAK NAJPEŁNIEJ STOSUNKI MIĘDZY SZEWCZENKĄ I WSPÓŁCZESNYMI MU PRZODUJĄCYMI LUDŹMI, TAK NP. — W FILMIE ZNALAZŁA NOWĄ OCENĘ ROLA, JAKĄ W LOSACH ZESŁANEGO POETY ODEGRAŁ WYBITNY POLSKI REWOLUCJONISTA, ZUGMUNT SIERAKOWSKI. DZIĘKI TEMU UDAŁO SIĘ W FILMIE UWYDATNIĆ PRZYJAŹŃ, ŁĄCZĄCĄ UKRAIŃSKIEGO POETĘ-DEMOKRATĘ NIE TYLKO Z NARODEM ROSYJSKIM, LECZ RÓWNIEŻ Z NARODEM POLSKIM.

Naród radziecki, wszyscy przodujący ludzie na całym świecie, wspominają z czcią imię człowieka który przez całe życie walczył o szczęście, o świetlaną przyszłość swego narodu, o przyjaźń między narodami. Oto dlaczego trudna i zaszczytna rola w pięknym filmie dała mi tyle radości.

Na strunach skrzypiec głoszę sukces sztuki radzieckiej

IGOR BEZRODNY
Laureat Nagrody Stalinowskiej

Za każdym razem, kiedy ze skrzypcami w rękach wchodzę na estradę Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych czy też Sali Koncertowej im. Czajkowskiego i widzę utkwione we mnie oczy tysiącznej rzeszy ludzi — ogarnia mnie radość i wzruszenie. Radością napawa mnie wówczas fakt, że żyję i pracuję w kraju, w którym muzyka stała się udziałem milionów i w którym nawet tzw. trudne koncerty ściągają olbrzymie audytorium. Przychodzą mi też na myśl wspaniałe perspektywy twórczej pracy, perspektywy wzrostu i doskonalenia kunsztu, stojące przed każdym młodym artystą radzieckim.

Mam lat 22. I jeśli udało mi się osiągnąć sukcesy na polu gry skrzypcowej, to zawdzięczam to przede wszystkim władzy radzieckiej. Uczyłem się w średniej szkole muzycznej, a następnie wstąpiłem do Konserwatorium Moskiewskiego, które ukończę w roku bieżącym. Przez cały ten czas byłem pod ojcowską opieką rządu radzieckiego, pod opieką całego narodu. Już w piątej klasie szkoły muzycznej przyznano mi stypendium; odtąd stale je otrzymuję. Moim wykształceniem zajmowali się najwybitniejsi mistrzowie gry skrzypcowej. Jeszcze jako uczeń średniej szkoły muzycznej brałem często udział w koncertach, dzięki temu przyzwyczaiłem się do występów przed szeroką publicznością.

W ciągu ostatnich 3 — 4 lat niejednokrotnie wyjeżdżałem za granicę. Występowałem w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Niemczech, Finlandii, we Francji, Austrii i Szwecji. Na trzech konkursach międzynarodowych (I Festiwal Młodzieży Demokratycznej, Konkurs Skrzypcowy im. Jana Kubelika w Pradze, Festiwal Bachowski w Berlinie) zdobyłem pierwsze nagrody. Cieszy mnie to tym bardziej, że jest to nie tylko mój sukces osobisty, lecz sukces sztuki radzieckiej — sztuki mego narodu.

W roku ubiegłym rząd radziecki przyznał mi Nagrodę Stalinowską za działalność koncertową. Wówczas raz jeszcze zdałem sobie sprawę, jakie to wielkie szczęście żyć w kraju radzieckim, wiedzieć, że moja praca artystyczna potrzebna jest narodowi, że pomaga ona budować promienną przyszłość, której na imię — komunizm.

Okazać się godnym tego szczęścia, poświęcić wszystkie swe siły, cały swój talent służbie dla narodu — oto cel mego życia.

Aby zniknęły „białe plamy" na mapie kulturalnej wojew. koszalińskiego

...dobry przykład Objazdowego Domu Kultury ze Szczecinka należy kontynuować i naśladować

Przemawiając na niedawnej, Ogólnopolskiej Naradzie Działaczy Kultury i Sztuki zwołanej z okazji Sesji Wyjazdowej Rady Artystycznej w Szczecinie, minister Sokorski scharakteryzował wspaniały rozwój kulturalny naszego kraju, a w szczególności Ziem Zachodnich. Równocześnie jednak podkreślił, że w pracy kulturalno oświatowej jest jeszcze wiele braków i niedociągnięć. Są jeszcze **„białe plamy"** na mapie kulturalnej Polski. Taką **„białą plamą"** jest niejednokrotnie wieś, straszliwie zaniedbana pod tym względem w Polsce sanacyjnej. Te zaniedbania odziedziczyło nasze państwo ludowe. Trzeba więc dołożyć wszelkich starań, aby zostały one w zupełności zlikwidowane. Musi zniknąć u nas „prowincja kulturalna „gdzie nie dociera kino, zespół artystyczny czy teatr.

„...problem likwidacji tak zwanej „prowincji kulturalnej" — mówił na wspomnianej naradzie minister Sokorski — **może nastąpić tylko w oparciu o wielki wysiłek organizacji społecznych, t. j. Związków Zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, ZMP i Ligi Kobiet pod warunkiem, oczywiście, że ich kadrom oraz zespołom będziemy okazywać systematyczną i efektywną pomoc".**

O ile wieś koszalińska w całości nie jest już niewątpliwie tą „białą plamą", to jednak wiele jest jeszcze takich miejscowości, gdzie bardzo rzadko docierą zespół artystyczny, kino objazdowe z filmem, czy teatr z piosenką lub przedstawieniem teatralnym.

Zrozumieli wskazania Partii i Rządu

Z radością i uznaniem należy powitać inicjatywę szczecineckich działaczy kulturalnych, którzy stworzyli Objazdowy Dom Kultury. Inicjatywa to cenna i godna upowszechnienia. Dzięki powstaniu Objazdowego Domu Kultury, wsie powiatu szczecineckiego, gdzie przedtem długo nieraz trzeba było czekać na jakąkolwiek imprezę, obecnie o wiele częściej będą mogły mieć rozrywkę kulturalną na dobrym poziomie.

Historia powstania tej pożytecznej placówki nie jest zbyt dawna, ale świadczy o tym, że Ogólnopolska Narada Działaczy Kultury — tezy i postulaty na niej wysunięte — znalazły już oddźwięk w terenie.

Inicjatorem i opiekunem była partia. Komitet Powiatowy PZPR w Szczecinku z sekretarzem tow. Ozgą, żywo interesował się sprawami budowy Objazdowego Domu Kultury. Interesował się i pomagał.

Zrealizowali zobowiązania

Ludzie pracujący przy budowie Objazdowego Domu Kultury dawali z siebie maksimum wysiłku. Dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR i Programu Wyborczego Frontu Narodowego postanowili oni ukończyć budowę na tydzień przed dniem wyborów, aby „Dom" mógł jeszcze wypełniać swą poważną rolę w akcji wyborczej. Towarzysze **Henryk Czymbor, Aleksander Przelicki, Florian Polczyn, Józef Adamiec, Władysław Rabczyński, Kazimierz Bohner i Józef Michałowski** z honorem wykonali swe zobowiązanie. W dniu 19 października 1952 r. Objazdowy Dom Kultury został oddany do użytku zespołom artystycznym.

A oto zadania jakie postawili przed nim jego inicjatorzy i budowniczowie — **„...nawiązanie bezpośredniej łączności kulturalnej z mieszkańcami powiatu, i systematyczne jej utrzymywanie, niesienie na wieś żywego słowa, o wielkich przeobrażeniach jakie dokonują się w naszym kraju, o budowie wielkiego przemysłu, o likwidacji zacofania, o ogromnych osiągnięciach kulturalnych...".**

Piękne i zaszczytne to zadania. Trzeba towarzysze, abyście je realizowali z takim samym zapałem, energią i wytrwałością, z jaką budowaliście „Dom".

Kierownictwo i bezpośrednią opiekę nad Objazdowym Domem Kultury sprawuje Powiatowy Zarząd ZSCh.

Opisywać szczegółowo Domu nie będziemy. Widzicie go na zdjęciu obok. Możemy was zapewnić, że stanowi on wygodne pomieszczenie dla zespołu artystycznego i jego „bagaży".

Na zdjęciu nie możecie jednak zobaczyć, że Dom jest zelektryfikowany, zradiofonizowany (dwa głośniki i własny mikrofon), posiada aparaturę do wyświetlania filmów, a nawet własną, małą drukarnię. Wyposażony jest więc wyśmienicie we wszystkie niezbędne urządzenia.

Obsadę artystyczną Objazdowego Domu Kultury stanowią ciągle zmieniające się, najlepsze zespoły artystyczne ze Szczecinka i powiatu szczecineckiego.

W teren!

W dniu oddania „Domu" do użytku t. j. 19-go października br. rozpoczął on swą pracę w służbie kampanii wyborczej. Oto jak opisuje nasz korespondent **Zygmunt Ożarowski** pierwszy wyjazd w teren:

„Jesteśmy w drodze do Łubowa. Postanawiamy, że będziemy się zatrzymywać w mijanych wioskach. Pierwszy „przystanek" w Jeleninie. Przez głośniki i mikrofon nadajemy muzykę oraz krótkie audycje. Powoli wokół naszego wozu zbierają się prawie wszyscy mieszkańcy wsi. Przez mikrofon pozdrawiamy przodujących rolników. Potem zapraszamy do wnętrza „Domu" przodownicę pracy Annę Adamiec. Za chwilę sąsiedzi i znajomi słyszą z głośników jej głos. Anna Adamiec mówi o swych przygotowaniach do wyborów, o tym, że będzie głosowała za szczęściem swoich i wszystkich dzieci, za Ojczyzną silną i bogatą.

Za chwilę ruszamy w dalszą drogę. W sali, w Łubowie oczekuje już nas niecierpliwie około 500 mieszkańców tej i okolicznych gromad. Zespół artystyczny szkoły pielęgniarskiej, który z nami jedzie, ma tu występować...".

Do tej pory Objazdowy Dom Kultury odwiedził już cały szereg gromad w powiecie szczecineckim: **Trzesiekę, Piłę, Mosino, Nosibądy** i inne. Wszędzie gdzie występuje, spotyka się z radosnym przyjęciem, a sale wypełnione są szczelnie miejscową ludnością. Wszędzie zaprasza się gorąco zespoły do jak najczęstszych odwiedzin.

W związku z trwającym obecnie Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przed „Domem" stają poważne zadania. Powinien on dotrzeć do najodleglejszych wiosek swego powiatu, popularyzując tam osiągnięcia Wielkiego Kraju Rad, jego literaturę, muzykę i taniec. Będzie to piękna kontynuacja dotychczasowej działalności Objazdowego Domu Kultury.

(A. Czech.)

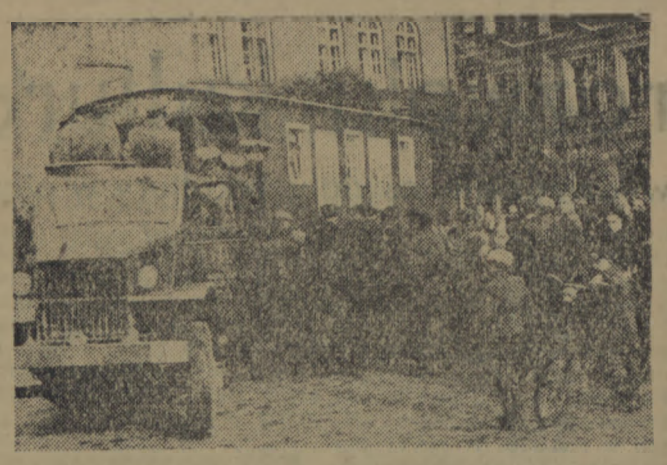

Objazdowy Dom Kultury w Szczecinku cieszy się dużą popularnością.

CHRZEST BOJOWY

(Dokończenie z 1 str.)

czołgu do czołgu, od kompanii do kompanii.

Patrzyłem na kapitana, który wydawał rozkazy, stanowczym i spokojnym tonem. Brygada nasza przygotowywała się do boju. Sytuacja była bardzo niebezpieczna. Przed nami był wściekły, nacierający wróg, za nami Wołga, z boku mieliśmy jednostki bojowe, które trzymały się ostatkiem sił, czekając uzupełnienia. Groziło nam odcięcie od swoich oddziałów.

Gdy znalazłem się w sztabie, kapitan Rachimow długo obserwował mnie, patrząc mi w oczy, następnie zapytał:

— Umiesz pływać synku?

W umyśle mym stanęła Wołga i nie namyślając się, odpowiedziałem: — Tak jest, kapitanie.

Około 15 minut trwała nasza rozmowa, w której kapitan instruował mnie o sposobie wypełniania rozkazów. Niemcy rozbili pociskami statki i cysterny ropy naftowej. Cała ropa rozlana na Wołdze paliła się. Łączność z tamtą stroną była przerwana. Łodzie nie mogły dotrzeć na drugą stronę z powodu morza płomieni, płynących po Wołdze. Należało to zrobić wpław, by nawiązać łączność ze sztabem korpusu.

— Idź, synok — zakończył kapitan i objął mnie. — Postarajsia.

Nie pamiętam już dokładnie, w jaki sposób dotarliśmy do brzegu. Wiem tylko, że często padaliśmy ogłuszeni podmuchem pocisku lub bomby. Słyszałem jęki rannych. Mijaliśmy trupy, aż wreszcie wyłonił się przed nami brzeg Wołgi. Rozbite statki i olbrzymie ogniska, pływające na wodzie. Była to ropa naftowa z rozbitych statków i cystern. Stojąc przy samym brzegu, podałem rękę Miszy, lecz on nie puszczając ręki mojej, podał mi manierkę. — Pij, synok. Piłem, po kilku łykach dopiero poczułem, że jest to spirytus. Zdawało mi się, że spali mi wnętrzności i oderwałem usta od manierki.

Skoczyłem do wody. Uczułem lodowatą toń. Bez przeszkód mijałem rozbite statki, różne belki, deski na wpół zwęglone. Pomimo, że woda była zimna, czułem ciepło, rozlewające się w żyłach. To rozgrzewał mnie spirytus Miszki Karpienki.

Coraz bliżej widziałem przed sobą pływającą ropę, ogarniętą płomieniami. Gdy zbliżyła się, nabrałem powietrza w płuca i dałem nurka. Starałem się jak najdłużej przepłynąć pod wodą i gdy czułem, że brakuje mi powietrza, spojrzałem w górę, ale ujrzałem ciemnorudawe tło, to znaczy, że jeszcze na górze ropa. Czułem, że płuca moje dłużej nie wytrzymają. Pękną. W głowie czułem okropny zamęt i zrobiłem kilka ruchów, czując, że jeśli teraz nie trafię na wolną od płomieni przestrzeń, nie wypłynę już, bo nie starczy mi powietrza i pójdę na dno. Spojrzałem ostatkiem sił w górę. Jasna przestrzeń. Wypłynąłem czerpiąc haustami powietrze.

Obejrzałem się i ze zdumieniem ujrzałem ogromną przestrzeń płomieni, którą przebyłem. Na przedzie, o dziwo, nie ma żadnych płomieni. Przestrzeń jest czysta do drugiego brzegu. Ze zdwojoną energią zacząłem płynąć. Nagle poprzez plusk wody usłyszałem łoskot szczekających karabinów maszynowych. Przede mną na wodzie wyrastały maleńkie fontanny, jak gdyby ktoś rzucał kamykami. Zrozumiałem — to kule padają i spojrzałem w górę. Ujrzałem pikujący samolot z czarną swastyką na skrzydłach. Ogłuszający ryk motorów Messerschmidta spowodował, że straciłem na chwilę przytomność. Zanurzyłem się w wodę.

To widocznie mnie uratowało. Bo gdy wypłynąłem, samolot był już daleko. Zaraz jednak ujrzałem drugi, zbliżał się on i już z daleka prażył z cekaemów. W pewnej chwili uczułem ból w nodze. Zacząłem tracić siły. Coraz trudniej było mi pływać. Ręce odmawiały posłuszeństwa. Ryk samolotów zmieszał się z okropnym bólem i szumem w głowie. Czułem, że za chwilę stracę przytomność. Przed oczyma ujrzałem spokojną i energiczną twarz kapitana Rachimowa. **„Idi, synok, postarajsia"** — mówił on, więc ręce moje, mimo zmęczenia i bólu, zaczynają znowu przebierać w wodzie.

W tych okropnych chwilach myślałem, że muszę wykonać rozkaz, by tych przeklętych hitlerowców więcej nie było, by nie niszczyli mojej ojczyzny. Przed oczami stawał mi obraz zniszczonego Stalingradu. Wtedy wytężałem wszystkie siły. Woda zalewała mi oczy i usta. Noga stężała zupełnie i przeszkadzała mi. Ale wiedziałem, że dopłynę do drugiego brzegu. Muszę, muszę wykonać rozkaz i nawiązać łączność. I nawiązę. Płucom brakowało powietrza, jak gdyby coś je rozsadzało. Nie zwracałem już uwagi na samoloty. Nie myślałem już o nich. Pragnąłem tylko powietrza, powietrza... i spoczynku. Ale znów przede mną stawał Stalingrad zniszczony i twarz kapitana, i znowu, mimo okropnego bólu, ręce moje grzebią wodę, która — jak zdawało mi się — jest lepkim błotem, z którego nigdy nie wydobędę się.

Zdawało mi się, że ta męczarnia trwa już wiele, wiele godzin i nie będzie końca jej i nagle uderzyłem głową o coś twardego, ostatkiem sił uchwyciłem się rękoma tej twardej masy i cierpiąc okropnie, podciągnąłem się trochę w górę, padając na piersi, straciłem przytomność. Czułem tylko, że podnoszą mnie czyjeś ręce. Zapanowała noc...

Nie wiem, jak długo trwała ta noc. Widocznie bardzo krótko, bo gdy otworzyłem oczy, ujrzałem dokoła uśmiechnięte twarze żołnierzy, którzy nieśli mnie na noszach do sztabu.

Potem wszystko potoczyło się bardzo prędko. Jak przez mgłę pamiętam, że odpowiadałem na pytania dowódcy korpusu, patrząc na jego dobrą i uśmiechniętą twarz: w końcu powiedział: „Charaszo, maladiec, malczyk". Przez ten czas obandażowano mi nogę, przestrzelona kulą Messerschmidta. Okropny ból sprawił, że straciłem kilka razy przytomność, lecz słysząc ostatnie słowa dowódcy korpusu, zapomniałem o tym, że jestem ranny. Szarpnąłem się, chcę wstać i krzyknąć: „Służę Związkowi Radzieckiemu". Poczułem straszny ból i straciłem przytomność.

Kazimierz Zawadzki

KRONIKA KULTURALNA ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ

Mamy piękne świetlice...

Robotnicy zespołu PGR Łęgi często zbierają się w swych pięknie urządzonych świetlicach. Świetlice te zostały ostatnio wyposażone we wszystkie potrzebne im urządzenia. Każda z nich posiada nowy radioodbiornik, tak, że można tu przyjemnie spędzić czas, słuchając wiadomości z kraju i świata oraz muzyki. Robotnicy Zespołu, za pośrednictwem Redakcji **„Głosu Koszalińskiego"**, pragną serdecznie podziękować naszej partii i ZO PGR za wyposażenie świetlic w kompletny sprzęt i urządzenia. Jest to jeszcze jeden dowód, że nasze Państwo Ludowe otacza serdeczną troską i opieką robotnika i zapewnia mu dostęp do wszelkich zdobyczy kultury.

Sławik Ferdynand
Korespondent „Głosu"

Pomóc ognisku muzycznemu

Państwowe Ognisko Muzyczne w Koszalinie szkoli przyszłych instruktorów świetlicowych oraz prowadzi klasy forteplanu, skrzypiec, akordeonu, (gitar, mandolin) i instrumentów dętych. Ognisko posiada zespoły: instrumentalny, choreograficzny, chóralny i teatralny. Praca we wszystkich klasach i zespołach jest w pełnym toku.

Główną przeszkodą w dalszym rozwoju Ogniska Muzycznego jest nieodpowiedni lokal w Domu Kultury. Ostatnio w jednym z pokoi załamała się podłoga. Należałoby, aby kompetentne czynniki zainteresowały się złymi warunkami w jakich pracuje Ognisko i zapewniły mu odpowiedni lokal.

(Szet).

Związek Branżowy musi się zainteresować swym zespołem artystycznym

W maju br. powstał przy Spółdzielni Pracy Fryzjerów w Słupsku zespół artystyczny. Do tej chwili ma on już za sobą kilkanaście udanych występów na terenie Słupska oraz innych miejscowości naszego województwa. Wszędzie, gdzie występował, spotykał się z gorącym przyjęciem ze strony publiczności.

Mimo zapału wszystkich członków zespołu oraz pomocy udzielonej w miarę możności przez kierownictwo spółdzielni, zespół napotyka w swej pracy na liczne trudności. Główną z tych trudności jest brak kredytów na zakup kostiumów i innych niezbędnych akcesoriów.

Winę za ten stan rzeczy ponosi Związek Branżowy, który już od dłuższego czasu obiecuje przydzielić odpowiednie kredyty, jednak dotychczas tego nie zrobił.

Związek powinien bardziej interesować się zespołem artystycznym i okazać mu wreszcie, oczekiwaną i tak potrzebną pomoc.

Antoni Pokusa
Korespondent „Głosu"

Pod adresem GRN i Okręgowego Zarządu Kin

Obrazy, które trzeba wyświetlić

(Rzecz dzieje się w Klonina gmina Krępa)

Akt I
MIESIĄC WRZESIEŃ

Mieszkańcy gminy Krępa czekają stłoczeni na wyświetlenie filmu.

Światło gaśnie.

Mieszkańcy z westchnieniem ulgi, to elektrownia!

Kurtyna opada.

Akt II
MIESIĄC PAŹDZIERNIK

Obsługa kina objazdowego ogłasza wyświetlanie filmu „Wilcze Doły".

Mieszkańcy gminy Krępa czekają.

Światło świeci.

Kurtyna opada, ponieważ obsługa kina „gdzieś sobie" pojechała.

Akt III
DZIEŃ NASTĘPNY DOKŁADNIE 22 X 52 r.

Mieszkańcy gminy Krępa czekają, bo film jest znów zapowiedziany.

Światło świeci.

Kurtyna opada, bo obsługa kina wyszła zapewne z założenia, że na wsi wystarczy zapowiedzieć film a wyświetlać już go nie trzeba.

Akt IV

Mieszkańcy gminy Krępa chórem: czy my zobaczymy jeszcze dobry film?

* * *

Rzeczywiście, ciekawe dlaczego obsługa kina objazdowego, stara się omijać wspomnianą tu miejscowość. Wygląda to tak, jakby dyscyplina pracy wcale ich nie dotyczyła.

Zdarzają się również wypadki inne. Otóż decyzją GS-u w **Będzinie** sala stałego kina wiejskiego zajęta została na magazyn zbożowy. Sala ta miała być opróżniona po kilku dniach. Niestety, minęło wiele tygodni, zboża nie usunięto, a mieszkańcy Będzina i okolicznych gromad są tym samym pozbawieni jedynej placówki kulturalno oświatowej.

W województwie koszalińskim istnieje 7 kin objazdowych. Każde kino obsługuje 24 miejscowości najbardziej odległe od kin stałych.

Obsługa tych kin napotyka na wiele trudności w swej pracy. A pracę tę nie zaliczymy do łatwych, chociażby ze względu na konieczność przebywania w terenie przez 24 dni w miesiącu.

Często bywa tak, że Gminne Rady Narodowe utrudniają pracę kin, nie chcą dać koni na odwiezienie aparatów do następnej wsi. Niestety, OZK posiada tylko dwa auta, reszta zdana jest na podwody. Obsługa kin skarży się na brak noclegów. Często muszą spać w sali, gdzie wyświetla się filmy. Winę i tu ponoszą Gminne Rady Narodowe.

Wprawdzie cieszy nas bardzo fakt, że kina objazdowe wzięły udział w Festiwalu Filmów Radzieckich, ale... **cieszylibyśmy się jeszcze bardziej gdyby te filmy rzeczywiście dotarły do wszystkich objętych planem gromad.**

Gminne Rady Narodowe winny zatroszczyć się, by obsługa kin miała lepsze warunki pracy w terenie, a ta z kolei musi wykazać więcej zdyscyplinowania.

Dla OZK pozostaje ścieślejsza kontrola pracy. Może wówczas nie powtórzą się historie z Klonina, Będzina i Zasp Dużych.

Na podstawie korespondencji Wojewskiego i Hołubowskiego